Nr. 81 (5701) Cz — WARSZAWA, WTOREK 27 LUTEGO 1934 r. — Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Akcja Mussoliniego

Natychmiast po zgniecieniu powstania robotniczego w Austrji udał się do Budapesztu włoski podsekretarz stanu *Suvich*, który w ostatnich czasach z ramienia *Mussoliniego* objeżdża stolice europejskie i reprezentuje Włochy w Genewie. *Suvich* w powrotnej drodze do Rzymu zatrzymał się w Wiedniu i rozmawiał z *Dollfussem.*

Na podstawie tych wizyt prasa zagraniczna twierdzi, że na początku marca odbędzie się w Rzymie spotkanie *Mussoliniego* z *Dollfussem* i *Gömbosem* i że wynikiem tego spotkania ma być zawarcie paktu między trzema państwami. Ze strony węgierskiej zaprzeczają temu.

Ale jakkolwiek potoczą się dalej sprawy, faktem jest, że *Mussolini* wykazuje w ostatnich czasach niezwykłą ruchliwość, że dąży do ukształtowania stosunków europejskich w myśl potrzeb imperjalizmu włoskiego, nie zapominając jednocześnie o faszyźmie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obecnie *Mussolini* jest zajęty tworzeniem bloku trzech państw faszystowskich — Włoch, Austrji i Węgier — któryby był przeciwwagą Małej Eententy i bloku bałkańskiego, powstałego w dniach ostatnich, a obejmującego także państwa naddunajskie. Byłby to blok, który w sprawach gospodarczych miałby ważkie słowo do powiedzenia, jeśli chodzi o Dunaj, a pod względem politycznym byłby skierowany przeciw Francji.

Ale budzą się różne zastrzeżenia. Austrja chętnie poszła pod komendę *Mussoliniego* i na jego rozkaz *Dollfuss* rozprawił się z socjalistami, którzy utrudniali *Mussoliniemu* jego manipulacje polityczne. Ale wątpić można, czy Austrja zdobędzie się na zerwanie z Francją, od której zależy pod względem finansowym. Prawdopodobnie *Mussolini* jak i *Dollfuss* spodziewają się, że Francja patrzeć będzie przez palce na ich zbliżenie się, ponieważ ma ono ostrze antyniemieckie.

Trudniej poszłaby sprawa porozumienia austrjacko - węgierskiego, o ile porozumienie to miałoby dokonać się w ramach granic dzisiejszych obu państw. Wiadomo bowiem, że Węgry nie mogą przeboleć utraty Burgenlandu, odstąpionego Austrji na mocy plebiscytu. Ale być może, że na powierzchnię wypłynie znowu Habsburg, zwłaszcza że Francja nie jest przeciwna jego powrotowi.

Gdyby *Mussoliniemu* udała się ta kombinacja trój - faszystowska, toby oczywiście nie zatrzymał się na niej i szedłby dalej. Właśnie teraz warto przypomnieć, że już przed 4 laty *Mussolini* wysunął plan utworzenia „bloku katolickiego" pod przewodem Włoch. Blok ten obejmowałby oprócz Włoch, Austrji i Węgier także *Polskę*, Słowację, Chorwację i Bawarję. Byłby to blok, który wtedy — przed 4 laty — wydawał się utopją, który i dzisiaj dla urzeczywistnienia swego wymaga wojny środkowo - europejskiej co najmniej. Ale zwycięstwo *Hitlera* i faszyzmu w Austrji umożliwia bądźcobądź *częściową* realizację programu *Mussoliniego* w ramach trzech państw.

Narzuca się wszakże najważniejsze pytanie: A Niemcy? Jak Niemcy zareagują na akcję *Mussoliniego*, czyżby *Mussolini* szedł na rozłam z *Hitlerem?* Wiadomo, że Włochy w sposób niezmiernie ostry i gwałtowny potraktowały głośne wystąpienie radjowe *Habichta*, który postawił *Dollfussowi* ultimatum i w przeciągu ośmiu dni zażądał od niego kapitulacji przed hitleryzmem (m. in. przyjęcia do rządu ministrów hitlerowskich). Włochy nazwały to wystąpienie „wyzwaniem obłąkanem i zbrodniczem" i niedwuznacznie zażądały odwołania *Habichta.* Ostatnie depesze dają do zrozumienia, że Berlin istotnie odwołał *Habichta,* ale potwierdzenia tej wiadomości brak. Faktem atoli jest, że *Habicht* był specjalnym pełnomocnikiem *Hitlera* na Austrję i że jego ultimatum nastąpiło niewątpliwie z polecenia *Hitlera,* który wybrał tak niezwykłą formę dyplomatyczną, by później móc łatwiej wycofać się.

W niektórych kołach zagranicy panuje przekonanie, że zatarg *Mussoliniego* i *Hitlera* o Austrję, który jest m. in. zatargiem *o panowanie nad Dunajem i o ekspansję na Wschód,* doprowadzi do wojny między obu wodzami faszyzmu.

My tej obawy nie podzielamy. Bez wątpienia, jeśli chodzi o Austrję, to interesy Niemiec i Włoch kolidują ze sobą. Ale już dzisiaj niezależna Austrja należy do przeszłości. Rządzi nią *Mussolini,* chociaż formalnie urzęduje jeszcze *Dollfuss. Hitler* również nie dąży narazie do „anschlussu", lecz do oddania Austrji w ręce hitlerowców austrjackich i w tym duchu będzie szła dalej jego akcja. Koniec końców „sfera wpływów" obu faszyzmów w Austrji, bez względu który z tych faszyzmów weźmie ostatecznie górę, da się ustalić przez porozumienie wzajemne, przynajmniej na pewien okres czasu. Chyba, że nastąpiłoby szybko wskrzeszenie monarchji habsburskiej, co stałoby się tamą dla pochodu hitleryzmu.

Inna rzecz, że na dłuższą metę zarysowuje się istotnie możliwość walki między imperjalizmem hitleryzmu i mussolinizmu, walki o wpływy w Europie środkowej, walki o ekspansję na południowo - wschód. Ale to są możliwości dalsze.

Narazie akcja *Mussoliniego,* równolegle do akcji zaczepnych *Hitlera,* wprowadza nowy zamęt do stosunków europejskich, zagraża niepodległości państw Małej Ententy, burzy resztki wiary w rozwój pokojowy Europy. Powstają bloki i przeciw-bloki, przyczem jedne mają wyraźny charakter walki z innemi, a to wkońcu prowadzi nieuchronnie do wojny.

Najsmutniejsze w tem wszystkiem jest to, że mocarstwa zachodnie przypatrują się bezczynnie ruchliwości *Mussoliniego* i *Hitlera* i ani palcem nie ruszają, by zapobiec narastającym katastrofom.

(jmb.)

Ofensywa chińskiej armji czerwonej

Z Pekinu donoszą, że w porcie **Kjukjang** na rzece Jangtse stoją dwie kanonierki angielskie, dwie amerykańskie, oraz dwie japońskie celem zabezpieczenia interesów obywateli tych państw w razie zajęcia miasta przez oddziały armji czerwonej, która w sile 5000 ludzi, po odrzuceniu chińskich wojsk rządowych zbliżyła się na odległość 5 km. od miasta. (ATE).

Przed przesileniem rządowem w Anglji

Wczorajsze dzienniki poranne w dalszym ciągu omawiają pogłoski o zmianach w składzie gabinetu.

„Daily Telegraph", opierając się na słowach jednego z ministrów oświadcza, że **rekonstrukcja gabinetu jest nieunikniona.**

Zostanie ona przeprowadzona w odpowiednim momencie, ponieważ obecnie ze względu na toczące się rokowania międzynarodowe zmiana obsady ważnych tek byłaby niepożądana. Z otoczenia sir **Johna Simona** zapewniają, że pogłoski, jakoby miał on objąć tekę spraw wewnętrznych są niezgodne z prawdą.

„Morning Post" oświadcza, że w kołach politycznych panuje przeświadczenie, że sir John **Simon** zgodzi się przyjąć stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Dziennik podkreśla, że pierwsze wiadomości o ustąpieniu sir Johna **Simona** z „Foreign Office", zostały lansowane przez te same koła, które zapowiedziały swego czasu nominację Edena na lorda strażnika tajnej pieczęci. (ATE).

Częściowa zmiana Rządu w Rumunji

Minister pracy **Dimitriu** i minister rolnictwa **Cipaiano** podali się do dymisji. Dymisje te zostały przyjęte. Na stanowisko ministra pracy mianowany został dr. **Costinescu**, na ministra handlu powołany został b. dyrektor kolei inż. **Teodorescu,** zaś dotychczasowy minister handlu **Sassu** jest mianowany ministrem rolnictwa. Pozatem do Rządu powołany został **Keni** w charakterze ministra bez teki, którego zadaniem będą głównie rozmaite problematy gospodarcze. Nowi ministrowie złożyli przysięgę wczoraj w południe. (PAT).

Austrja w rękach bandy „małych dyktatorów"

Prądy monarchistyczne w Austrji Dollfussa

Faszyzm a idea „monarchji tradycyjnej"

Wiadomości nadchodzące z Austrji, że „Heimwehra" skłania się ku monarchizmowi wywołały wielkie zaniepokojenie w kołach państw „Małej Ententy"

W jugosłowiańskich sferach politycznych oświadczają otwarcie, że należy się liczyć w najbliższym czasie **z puczem monarchistycznym w Wiedniu.**

Dziennik **„Prawda"** pisze w artykule wstępnym, że przywrócenie monarchji w Austrji musiałoby za sobą pociągnąć **rozłam pomiędzy Francją a „Małą Ententą".**

Pismo domaga się interwencji Ligi Narodów.

Wiadomość jakoby przywódca „Heimwehry" książe **Starhemberg** w wywiadzie prasowym omówił sprawę przywrócenia monarchji, którą podzielił na dwa „odcinki": pierwszym etapem jest zniesienie ustawy, zabraniającej członkom domu Habsburgów pobytu w Austrji. **Starhemberg** podkreślił, że żadna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła i że zagadnienie to musi być rozwiązane w sposób taktowny.

Jednakże uchylenie ustawy antyhabsburskiej nie oznacza jeszcze przywrócenia monarchji. Kwestja ustroju państwa będzie mogła być dopiero wtedy rozwiązana, kiedy Habsburgowie znajdą się ponownie na terytorjum Austrji. (ATE).

DEMONSTRACJA MONARCHISTÓW W WIEDNIU.

W Wiedniu odbyło się zebranie „ludowej partji cesarskiej" (monarchistycznej).

Wygłoszono szereg przemówień, których myślą przewodnią było twierdzenie że gdyby cesarz Karol nie był zmuszony w 1918 roku do opuszczenia tronu, Austrja nie przeżywałaby obecnie wojny domowej. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za uchyleniem ustawy, konfiskującej dobra prywatne dynastji Habsburgów i zakazującej członkom byłego domu panującego przebywania na terytorjum Austrji jak również ustawy znoszącej tytuły szlacheckie.

Książe **Starhemberg,** który przemawiał na tem zebraniu, wskazał, że sprawa ustroju państwa nie będzie tak rychło rozstrzygnięta.

Być może, że kanclerz **Dollfuss** rozwiąże „ludową partję cesarską" na równi z innemi stronnictwami politycznemi. Tem niemniej jednak ruch monarchistyczny nie zniknie.

Monarchja jest pewnym światopoglądem i z chwilą gdy dynastja Habsburgów powróci do Austrji, ruch rewolucyjny zostanie załamany.

Przywódca stronnictwa oświadczył — że monarchiści austrjaccy liczą na przychylność kanclerza **Dollfussa** i wicekanclerza **Fey'a.**

Po zakończeniu wiecu uformował się pochód. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć Ottona, dynastji Habsburgów, oraz Rządu. (ATE.).

Latający pośrednik

Dzienniki londyńskie donoszą z Austrji, że ks. Antoni Habsburg, mąż ks. Ileany rumuńskiej, zaofiarował się, jako pośrednik pomiędzy „Heimwehrą" a „legjonem" austrjackim hitlerowców, stacjonowanym w Braunau.

Ks. Antoni, który jest lotnikiem, poddał myśl, że mógłby na swoim aeroplanie kursować, jako kurjer między główną kwaterą „Heimwehry" a kwaterą hitlerowców w Braunau.

Dzienniki twierdzą, że dowódca „Heimwehry" ks. **Stahremberg** zamierza skorzystać z usług ks. Antoniego. (PAT).

Biała chorągiew Kardynała w Bawarji

Prymas Bawarji, kardynał **Faulhaber,** na zgromadzeniu księży djecezji Freysingu wygłosił przemówienie, podkreślając **konieczność współpracy kościoła katolickiego** z Rządem narodowo - „socjalistycznym".

Prasa rządowa komentuje przemówienie, jako zmianę dotychczasowego frontu kościoła katolickiego wobec obecnego Rządu.

Wypada tu zaznaczyć, że większość prasy przemilczała ostatnie kazanie **Fauhabera,** wygłoszone z okazji jubileuszu koronacji Papieża, w którem zajął on zdecydowane stanowisko wobec zarzutu, stawianego mu niejednokrotnie, nawet przez koła oficjalne, jakoby kler katolicki, zasłaniając się konkordatem, uprawiał agitację antyrządową.

W kazaniu tem oświadczył kardynał, że oprócz jedności narodowej istnieje wyższa jedność międzynarodowa oparta o kościół katolicki. (PAT.).

ARESZTOWANIE KSIĘDZA.

W Bad Aibling w Bawarji aresztowano księdza katolickiego, **Bergneiera,** redaktora pisma katolickiego, gdyż przyjął on do druku pamiętniki z wojny światowej, w których znajduje się ujemna ocena oficerów b. armji cesarskiej. (PAT.).

Każdy uczciwy człowiek w Polsce powtórzy wraz z nami: Uwolnić więźniów politycznych

Stosuneczki

List pasterski episkopatu polskiego, o którym to liście pisaliśmy już dwa razy, zawiera — między innemi — cały ustęp, „poświęcony“ — że tak powiem — „Legjonowi Młodych“. Episkopat uznał onych chłopaków, przedziwnie zresztą lojalnych wobec wszelkich władz, za zgoła bolszewików i zagroził „Legjonowi“, cieszącemu się czułą opieką wydziałów bezpieczeństwa i pp. Starostów, „potępieniem przez Kościół w myśl prawa kanonicznego“.

„Gazeta Polska“, naczelny organ „Sanacji“ wystąpiła w obronie nieszczęsnych „bolszewików“ w tonie dość pokornym; takie jakieś „synowskie przedstawienie“ — że przecież nawet biskupi mogą popełnić błąd w ocenie.

„Sanacyjne“ „Słowo“ pp. Mackiewicza, ks. Radziwiłła i ks. Sapiehy przedrukowało atak episkopatu na „Legjon Młodych“ ze szczerą rozkoszą, tłustym drukiem i ze stwierdzeniem, że „list pasterski... jest wielkim krokiem naprzód w dziele budowania przyszłości“.

Jak na „jednolitą ideologję“ BBWR.,— widowisko bądź co bądź nieprzeciętne; jedna część „sanacji“ uważa inną część „sanacji“ za „bolszewików“; ponieważ zaś „Legjon Młodych“ i „Straż Przednia“ stanowią kość pacierzową „wychowania państwowego“ p. Jędrzejewicza, — powinnoby „Słowo“ wyciągnąć stąd wniosek logiczny, że p. Janusz Jędrzejewicz, zanim przekazał kierownictwo Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego braterskim dłoniom p. Wacława Jędrzejewicza,—zajmował się „poprostu wychowywaniem... „bolszewików“. Bardzo ciekawe! nieprawdaż?

Cudonie wyglądają w tem wszystkiem rola księdza wice - ministra Żongołłowicza. Ksiądz Żongołłowicz pełni funkcje wice - ministra od szeregu lat; wice - minister— to nie jest tylko — urzędnik; to WSPÓŁODPOWIEDZIALNY uczestnik kierownictwa danym resortem. Więc jakże? zdaniem i episkopatu, i „Słowa“ także ksiądz Żongołłowicz popiera „bezbożników“ i „bolszewików“?...

Jeszcze więcej ciekawe!...

Wprawdzie ksiądz Żongołłowicz ma niewątpliwie „mentalność interpretacyjną“ typu p. Cara, „rozwinięty instynkt kombinacyj“, jakby powiedział Vilfredo Pazeto; wprawdzie ksiądz Żongołłowicz świetnie swego czasu „pogodził“ Brześć z etyką chrześcijańską; ale czyżby konserwatyści BBWR. oceniali już tę postać w sutanie, jako rozsadnika i krzewiciela „bolszewizmu“ w Polsce?

To byłoby chyba najciekawsze!

Ar.

Debata generalna nad budżetem

Wczorajsze posiedzenie Senatu

Senatorzy opozycyjni atakują system rządzenia

Komisja Skarbowo - Budżetowa Senatu „rozpatrzyła“ już budżet na rok 1934-5 i z nieznacznemi poprawkami wniosła go na plenum Senatu, który wczoraj rozpoczął generalną dyskusję.

ŚLUBOWANIA.

Przed porządkiem dziennym złożyli ślubowania sen. *Dobrzyński*, który wszedł na miejsce zmarłego sen. *Godlewskiego* (kl. Nar.) oraz sen. *Wendt*, który wszedł na miejsce sen. *Steckiego* (BB), który złożył mandat.

UCZCZENIE PAMIĘCI SEN. CIASTKA.

Z kolei marszałek **Raczkiewicz** uczcił przemówieniem zmarłego przed miesiącem senatora z klubu Ludowego Franciszka Ciastka, podnosząc działalność społeczną, gospodarczą i polityczną Zmarłego, którego przemówień, nacechowanych trafnym sądem o ludziach i wydarzeniach, słuchali z dużem zainteresowaniem także przeciwnicy polityczni.

Izba przemówienia marszałka wysłuchała stojąc.

WYGAŚNIĘCIE MANDATÓW.

Następnie Senat uznał za wygasłe mandaty sen. *Ciastka* oraz sen. *Kobylińskiego* (Ch. D.), który zrzekł się mandatu.

BUDŻET.

Zwyczajem, wprowadzonym od kilku lat do Senatu, dyskusję rozpoczyna przewodniczący komisji Skarbowo - Budżetowej, który daje ogólną charakterystykę opracowanego budżetu, poczem składa go do laski marszałkowskiej. Dopiero potem następuje generalny referat. Tak też było i wczoraj. Pierwszy zabrał głos przewodniczący Komisji sen. *Popławski*, poczem dopiero sen. *Szarski* przystąpił do referatu.

DYSKUSJA.

Pierwszy w dyskusji istotnej przemawiał sen. **Głąbiński** (kl. Nar.), poddając krytyce obecny system rządzenia. Mówił więc o zwolnieniach i redukcjach nauczycieli, urzędników i rejentów, — którzy mają odwagę mieć własne przekonania. Wspomniał o walkach z młodzieżą narodową oraz o nadużywaniu policji do celów, nie mających nic wspólnego z zadaniami policji. Następnie mówca wsiadł na konika antysemickiego i przestrzegał przed zalewem żydowskim.

Następnie przemawiał sen. J. **Woźnicki** (klub Lud.) oraz sen. tow. **D. Kłuszyńska.**

C. K. W.

Wyznaczone uprzednio na dzisiaj posiedzenie C. K. W. P. P. S. zostało przeniesione na PIĄTEK, 2 MARCA o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Przegląd prasy

SAMOBICZOWANIE.

P. Zygmunt Nowakowski feljetonista „I. K. C.“ wsiadł na ustawę scaleniową i co wlezie kpi sobie z „sanacyjnego“ ustawodawstwa. Po przytoczeniu różnych nonsensów w ustawie zawartych, pisze:

„I ta symboliczna, tajemnicza ustawa przeszła w trzech czytaniach! Czyli, że zrobiono to dokładnie, bez jakichś kawałów regulaminowych, jak przy innych drobniejszych sprawach. Trzy razy czytano... Ale czy na sali nie było nikogo,— ktoby... słuchał?! Nieprawdopodobne! — Trudno oprzeć się wrażeniu, że właściwie teraz dopiero zaczęto czytać tę ustawę. I wydzierać sobie włosy z głowy.

Ostatecznie posłom nie dziwię się i nie można mieć do nich pretensyj, że podnieśli rękę do góry. Kwestja przyzwyczajenia, trening, nic więcej. Ale przeciętny obywatel, chociaż w tym wypadku nie ma nic do gadania, musi bodaj prywatnie zapytać, kto puścił tę bombę na chybił-trafił, w zupełną próżnię, bez najmniejszego przygotowania, bez jakichkolwiek obliczeń“.

Pan **Nowakowski** zna się na teatrze, na sztuce, na literaturze, może na wielu innych rzeczach pięknych i pożytecznych ale na ustawodawstwie nie zna się albo udaje, że się nie zna i prawdopodobnie nigdy w parlamencie polskim nie był, skoro pisze o głosowaniu przez podniesienie ręki do góry. Ponieważ p. **Nowakowski** nie był w Sejmie, przeto obowiązkiem naszym jest wyjaśnić, że ustawa scaleniowa jest owocem pracy BB. i ten to Blok bierze całkowitą za nią odpowiedzialność, jak zresztą za wszystko, co się wogóle w Polsce dzieje. Dawniejsze Sejmy przedmajowe, pracowały „niechlujnie“ obecne zaś pracują — jak dowodzi ustawa scaleniowa — chlujnie — jeżeli wolno tak się wyrazić.

Bliższych szczegółów o tej ustawie, a więc także odpowiedzi na pytanie, „kto puścił tę bombę na chybił - trafił, w zupełną próżnię, bez najmniejszego przygotowania“ chętnie, przypuszczam, udzielą p. **Nowakowskiemu** dwaj posłowie z BB. siedzący w jednej z panem **Nowakowskim** redakcji. Oni też chętnie opowiedzą p. **Nowakowskiemu**, czy socjaliści głosowali za tą ustawą, czy też „jałowo“ ją skrytykowali.

Dla wiadomości p. Nowakowskiego zaznaczamy też, że wszelka krytyka ustaw poczętych i zgłoszonych przez obóz rządzący jest z zasady „jałowa“, a dyskusja nad ustawami według utartych odpowiedzi pp. referentów, „nic nowego nie wniosła“. Posłowie zaś większości głosują nie przez podniesienie rąk, lecz... siedzeń.

x. y. z.

Proces szpiegowski

przy drzwiach zamkniętych

W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpatrywano wczoraj przy drzwiach zamkniętych nowy proces szpiegowski, będący epilogiem procesu skazanych na śmierć szpiegów *Brochisa i Sterczyńskiego.*

Tym razem na ławie oskarżonych znalazła się siostra straconego *Brochisa Antonina*, oraz b. urzędnik min. spraw zagranicznych *Henryk Gadowski.* Ten ostatni występował w procesie *Grochisa* jako świadek, a w kilka miesięcy potym został aresztowany. *Brochisówna* aresztowana była jednocześnie z bratem i dopiero teraz doczekała się rozpatrzenia swej sprawy. Oskarżonym zarzuca się pracę w centrali szpiegowskiej.

Obronę *Brochisówny* wnoszą adw. adw. *Dąbrowski i Honigwill, Gadowskiego* broni adw. *Niedzielski.*

Sąd rozpoczął rozprawę od zarządzenia zamknięcia drzwi. *'K.*

Co to za manewry...?!

Niedługo po ukazaniu się dekretu Prezydenta o uposażeniu urzędników, zostały w Sejmie zgłoszone trzy wnioski: a) **Z. P. P. S.**, żądający **uchylenia dekretu** i wszystkich na jego podstawie wydanych dalszych rozporządzeń Rządu, b) **dwa wnioski:** Klubu Narodowego i Ch. D., domagające się **odroczenia wejścia w życie dekretu.**

Wszystkie powyższe wnioski zostały odesłane do Komisji Budżetowej, która, na podstawie uchwały większości rządowej, wnioski te oddała do zreferowania posłowi z BB., p. Zdz. Strońskiemu.

I tu rozpoczyna się ciekawa historja. Jakkolwiek od uchwały Komisji minęło już wiele tygodni, p. **Stroński** na przedłożenie Komisji odpowiedniego referatu, jakoś dotychczas „nie miał czasu“.

Jest to tem ciekawsze, że podobny referat posłowi z większości rządowej **żadnej absolutnie nie nastręcza trudności.**

Prędzej bowiem czy później musiałby on, w myśl komendy „zgóry“, przyjść i tak na Komisję z propozycją **odrzucenia wszystkich wniosków,** co przez większość komisyjną musiałoby oczywiście **być uchwalone.**

Na przygotowanie więc odpowiedniego na Komisję „referatu“ p. Stroński i każdy na jego miejscu poseł z BB., potrzebowałby najwyżej — pół godziny czasu. A jednak, mimo to, p. referent ze swem sprawozdaniem jakoś się nie zgłasza.

Przyczyny tej zwłoki są chyba jasne dla każdego.

W razie wcześniejszego załatwienia sprawy przez Komisję, **musiałaby ona** przyjść na plenum, gdzie nad ostatnią „reformą“ uposażeń pracowniczych **stoczyłaby się walna batalja,** w której „reforma“ ta zostałaby już oświetlona w sposób należyty.

Jakkolwiek wynik tej debaty zgóry jest do przewidzenia, bo „sanacyjna“ większość Sejmu musiałaby głosować tak, jak jej każą, niemniej przecież debata podobna wcale **nie byłaby przyjemna** nie tyle może nawet dla samych twórców nowych przepisów, ile **przedewszystkiem dla BBWR.,** gdyż cała **obłudna demagogja,** jaką uprawiają obecnie zasiadający w BB. „przywódcy“ związków „sanacyjnych“, którzy — ze strachu przed własnymi swymi członkami! — wielce „ubolewają“ nad tem, co się stało i „krytykują“ Rząd, cała ta komedjancka demagogja, w głosowaniu nad wspomnianymi wnioskami, musiałaby **prysnąć jak bańka mydlana!...**

Czyni się więc, co możliwe, by do tej debaty na plenum Sejmu nie dopuścić i całą sprawę **przewlec aż do zamknięcia sesji obecnej...**

Tymczasem nowe przepisy uposażeniowe weszły już w życie od 1 b. m., i na ich podstawie dokonane zostały wśród pracowników państwowych „przeszeregowania“, które wiadomo jakie zachwyty i nastroje wywołują w masach pracowniczych.

Nadesłany nam z kół urzędników kolejowych artykuł, ogłoszony przez nas przed tygodniem p. t. **„Polityczne „przeszeregowania“ kolejarzy“,** w sposób dość jaskrawy oświetlił „metody“, jakie stosowano przy przeszeregowaniu...

Znamy **konkretne wypadki** (nazwiska, fakty, daty), w których zgłoszone do Min. Komunikacji **w drodze urzędowej przez władze przełożone** wnioski, domagające się **awansów dla wyjątkowo zdolnych i sumiennych urzędników,** były... pomijane, a sprawa załatwiona w sposób najzupełniej **nieoczekiwany,** pod działaniem **jakichś ubocznych, zupełnie tajemniczych wpływów,** niemających ze służbą **nic wspólnego...**

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej dn. 22 b. m. interpelowano przewodniczącego, p. posła **Byrkę**, co właściwie dzieje się z wnioskami w sprawie dekretu uposażeniowego...

W odpowiedzi oświadczył przewodniczący, iż wezwie p. **Strońskiego,** by „referat“ swój przedstawił Komisji w najbliższym czasie.

Bardzośmy ciekawi, czy przewodniczący Komisji Budżetowej znajdzie na **tyle energji i powagi, by zmusić swego kolegę klubowego,** do takiego pośpiechu, by sprawa cała mogła znaleźć się **na plenum jeszcze przed zamknięciem sesji,** czy też silniejszą okaże się tendencja, **by kwestję nowych uposażeń** pracowniczych **„utopić“... w kieszeni p. Z. Strońskiego.**

Że i taka zresztą „dywersja“ w niczem nie poprawi ustalonej już w masach urzędniczych i zasłużonej reputacji „posłów pracowniczych“ z BB., nie potrzebujemy dodawać.

ew.

Depesze z całego świata

BALON DO STRATOSFERY.

W *Leningradzie* przystąpiono do budowy balonu stratosferycznego „Ossoawjachim 2“, **który ma być ukończony do dn. 1 sierpnia i przystosowany do osiągnięcia maksymalnej wysokości 25 klm.** (PAT.).

KATASTROFA PODCZAS WYŚCIGÓW.

Z Buenos Aires donoszą, że podczas wyścigów automobilowych w **Rosario** jeden z wozów wpadł na publiczność, 7 osób zostało zabitych a 15 odniosło ciężkie obrażenia. (ATE.).

BURZA ŚNIEŻNA W AMERYCE I JEJ SKUTKI.

W Stanach Wschodnich szaleją ponownie niezwykle gwałtowne burze śnieżne.

W Nowym Yorku wczoraj spadł niezwykle obfity śnieg. Ulice miasta są pokryte grubą warstwą śniegu. Ruch kołowy odbywa się z utrudnieniami.

W Northport na Long Island wiele rodzin jest pozbawionych środków żywności i opału.

W Filadelfji zanotowano jeden wypadek śmierci z powodu zamarznięcia.

Ze stanów Mississipi, Alabama i Georgia nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach śnieżnych.

Według dotychczasowych obliczeń 17 osób poniosło śmierć a 400 doznało obrażeń. Najbardziej ucierpiał stan Alamaba, — gdzie zanotowano 10 wypadków śmiertelnych. Żegluga powietrzna została w wielu stanach wstrzymana. (ATE.).

545 LUDZI NA KRZE LODOWEJ.

Ilość rybaków, uniesionych na krach lodowych na morze Kaspijskie, wynosi 545 ludzi z 390 końmi. Sytuacja jest bardzo poważna, ponieważ lód gwałtownie topnieje, pozatem rybacy pozbawieni są zapasów żywności.

Wczoraj o świcie wystartował z Moskwy znakomity lotnik sowiecki **Wodopianow,** który popołudniu wylądować ma w Astrachaniu, skąd niezwłocznie wyleci na poszukiwanie rybaków i postara się zrzucić z samolotu lekarstwa i żywność. Z Astrachania wyruszają statki ratownicze. (PAT.).

OFERTA.

Przed kilku dniami najwyższa rada mikropijnej republiki Andorry otrzymała ofertę od pewnego przemysłowca z Barcelony, który zobowiązywał się do wpłacenia do skarbu państwa 800.000 pesetów rocznie wzamian za *proklamowanie go królem Andorry*. Rada po zaznajomieniu się z propozycją, odrzuciła ją, podkreślając, że tradycje kraju są święte i nienaruszalne. Andorra pozostanie na wieczne czasy republiką. (ATE.).

ŚWIADEK UMARŁYCH LAT.

W Mississipi zmarła w wieku lat 127 pewna murzynka nazwiskiem Minerwa *Stone*. Była ona babką w chwili zniesienia niewolnictwa. Do późnej starości zmarła zachowała niezwykłą przytomność umysłu i cieszyła się wielkiem poważaniem w rodzinnych stronach. Opowiadała często swe wrażenia z czasów niewolnictwa. (ATE.).

W gorączkowem poszukiwaniu wyjścia

Komitet związku izb i organizacyj rolniczych powziął uchwałę w sprawie projektu **przymusowej organizacji zbytu płodów rolnych.** W istotnej swej części uchwała komitetu brzmi:

„Uznając w całej pełni podstawowe i twórcze znaczenie, jakie posiada czynnik inicjatywy prywatnej i społecznej w organizowaniu życia gospodarczego, **oraz zdając sobie sprawę, że zasada przymusu** winna być stosowana z jak największą oględnością, komitet widzi jednak możność zastosowania przymusu w pewnych dziedzinach produkcji, oraz w dziedzinie przetwórstwa i obrotu produktami rolnemi w celu przystosowania organizacji tych dziedzin do ogólnego programu polityki gospodarczej państwa w zakresie walki z kryzysem rolnym.

Uwzględniając płynność obecnych stosunków gospodarczych, do których musi się przystosować polityka gospodarcza państwa, komitet uważa, że podstawą prawną dla tworzenia przymusowych organizacyj w wymienionych wyżej dziedzinach życia gospodarczego winna być ustawa ramowa, realizowana na drodze rozporządzeń, wydawanych w trybie przewidzianym przez ustawę“.

Związek izb i organizacyj postanowił powołać do życia specjalną komisję, która opracować ma projekt zasad, na których winna być oparta odpowiednia ustawa ramowa. (Press).

Program Rządu Roosevelta

Mowa min. H. Ickesa

Amerykański minister spraw wewnętrznych, Harold **Ickes**, jeden z najbliższych prezydentowi członków jego gabinetu, wygłosił w Nowym Jorku, w Aldine Klub przemówienie, będące poniekąd wykładem filozofji politycznej obecnego Rządu.

Dawne czasy rządów ludzi bogatych i potężnych na korzyść bogatych i potężnych, a na szkodę mas ludowych, minęły bezpowrotnie — oświadczył minister. Nie po to jesteśmy na tym świecie, aby pracować bez wytchnienia, jak niewolnicy na galerach, na to tylko, by 50% bogactwa narodowego mogło się skupić w rękach 2% ludności. Nie na to jesteśmy na ziemi, aby przeżywać czyściec i czekać na szczęśliwy żywot wieczny po śmierci. Każdy z nas ma nadzieję, usprawiedliwione życzenia, do których zaspokojenia w rozsądnej mierze mamy pełne prawo. Tego rodzaju program społeczny żadną miarą nie naruszy naszej budowy gospodarczej. Wprost przeciwnie, wzmocni ją. Wyższa stopa życiowa, to postulat, który doskonale zgadza się z programem naszej walki przeciw depresji.

Zamknęły się ostatecznie i bezpowrotnie drzwi epoki, którą historja ocenia, jako epokę chciwości, bezwzględności i rozrzutności. Rewolucja społeczna, o którą tu chodzi, to poprostu usunięcie od władzy przedstawicieli bogactwa i wyzysku i zastąpienie ich ludźmi, którzy dążą do tego, aby kraj nasz stał się wygodnem miejscem zamieszkania dla przeciętnego mężczyzny i kobiety.

Prezydent **Roosevelt** jest wodzem, na którego czekaliśmy wiele lat. Wielkie to szczęście, że ten człowiek znajduje się dziś na stanowisku najpotężniejszego władcy świata. Jest on dowódcą wielkiego okrętu, płynącego w dobrym kierunku. Byle wiatry były pomyślne, przywiezie on nas do portu lepszej przyszłości. (PAT.).

Polscy uczeni

Projektują wyprawę polarną

Jak się dowiaduje agencja PID, powzięte zostały przygotowania do dwóch większych ekspedycji naukowych, które zorganizowane zostaną jeszcze w ciągu lata r. b.

Przy współudziale Polskiego Komitetu dla Badań Polarnych zorganizowana ma być nowa wyprawa podbiegunowa. Tym razem wyruszy ona do **Szpicbergu,** celem dokonania w okolicach podbiegunowych badań geologicznych i meteorologicznych.

W skład tej wyprawy wejdą m. in. **Stanisław Siedlecki,** członek ekipy na Wyspie Niedźwiedziej, geolodzy inż. **Różycki** i **Bernard Dzikiewicz** oraz kinooperator **Mogielnicki.**

Przygotowaniami do wyprawy polarnej kierują dyr. PIM'a Dugeon. Wyruszyć ona ma w ciągu miesiąca czerwca.

Polscy taternicy podejmą również w ciągu lata r. b. wyprawę do Gór Atlasu. Organizacją zajęli się członkowie Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego. (PID).

Młociny na licytacji

Do stołecznego Sądu Okręgowego wniesione zostaje powództwo cywilne w sprawie największego majątku podstołecznego *Młociny*, zajmującego około 800 morgów.

Majątek ten stanowi własność 7 spadkobierców, którzy nie mogą dojść do porozumienia w przedmiocie podziału schedy. W związku z tem pełnomocnik największej udziałowczyni adw. Grzankowski, występuje o likwidację majątku w drodze przymusowej. Objekt wartości około 2 i pół miljonów zł. wystawiony będzie na licytację. W skład majątku wchodzi pół km. park nad Wisłą i stary zamek. (PID).

Inteligencja pod dyktaturą

Złe czasy przyszły na t. zw. inteligencję. Na ostatnim kongresie Partji surowo osądził ją tow. Pużak. W „Robotniku“ z 16 lutego r. b. tow. Dudziński stwierdził „zupełną nicość i jałowość t. zw. intelektualistów jako określonej grupy społecznej“. Nie lepiej ocenia inteligencję opinja burżuazyjna. W prasie codzień niemal jest mowa o nadprodukcji inteligencji i konieczności ograniczenia jej przyrostu. O tem ograniczeniu przyprzyrostu czyli o zamknięciu szkół i uniwersytetów dla części młodzieży piszę nie kto inny ale sami przedstawiciele tejże inteligencji przerażeni bezrobociem wśród pracowników umysłowych. To, co odróżnia inteligenta od pozostałych śmiertelników — to jest jego wykształcenie jest coraz powszechniej uznawane za rzecz bez wartości społecznej, i sami nawet inteligenci patrzą na nie jak na ciężar, który niewiadomo poco wypadło im dźwigać. Biadania ich przypominają wiersz zapomnianego dziś poety Felicjana *Faleńskiego:*

> Czemuż nie jedli owsa lub siana —
> Mogli być całkiem szczęśliwi.

A tak niedawno jeszcze myślano, że udostępnienie wykształcenia wszystkim obywatelom przez bezpłatną naukę uszczęśliwi cały naród. Dziś *Hitler*, w tymże celu uszczęśliwienia swych poddanych, zabronił uczyć w szkołach wyższych więcej niż 15.000 studentów. Idąc za tą samą myślą nasi władcy podnieśli podczas kryzysu opłaty szkolne, chcąc w ten sposób ograniczyć liczbę uczących się do samych tylko osób zamożniejszych.

Takie gwałtowne zmiany w ocenie wartości wykształcenia i inteligencji wymagają jakiegoś wyjaśnienia. Co się stało, i o co tu chodzi?

Patrząc wstecz widzimy, że wartość wykształcenia była w ciągu wieków oceniana bardzo rozmaicie. Przez długi okres czasu, bo prawie aż do Wielkiej Rewolucji Francuskiej wykształceniu nie przypisywano naogół wielkiej wartości społecznej. Uczony uchodził za oryginała, oddającego się dla swej przyjemności nieprodukcyjnemu zajęciu. Pewien szacunek, jakim niektórzy otaczali człowieka wykształconego był szacunkiem dla bezinteresownego zamiłowania. Głębsze studja podejmowano dla samej tylko radości poznania. Liczba wykształconych była też bardzo mała. *Wiedza posiadała wówczas tylko własną wartość wewnętrzną, oderwaną od użyteczności praktycznej.*

Państwowe znaczenie wiedzy doczekało się pierwszego ogólnego uznania niemal dopiero w czasach Napoleona, który założył państwowe szkoły techniczne, mające kształcić potrzebnych do obrony kraju artylerzystów i techników przygotowujących sprzęt wojenny.

Uprzemysłowienie świata, wynalazki będące źródłem wielkich majątków, zmieniły zasadniczo stosunek opinji publicznej do wykształcenia i wiedzy. Ponieważ nikt nie zdawał sobie jasno sprawy, jak właściwie powstają wielkie wynalazki ani w jakim zakresie wiedzy wynalazki takie mogą być zrobione, wszelka wiedza, zwłaszcza przyrodnicza i ścisła, uznana była za domniemane źródło bogactw prywatnych i narodowych. Fabryki żądały coraz większego dopływu techników, komplikująca się administracja publiczna i prywatna wymagała coraz większej ilości osób posiadających znaczne wykształcenie ogólne i specjalne. Kształcenie obywateli uznane zostało za ważną sprawę państwową. W miarę wzrostu wpływu państwa w różnych dziedzinach życia, władze państwowe zaczęły prowadzić politykę szkolną, przebierać w naukach, uznawać jedne za użyteczne, inne za zbędne. *Jest to okres oceny czysto użytkowej wiedzy i wykształcenia.* Sami uczący się oceniali wykształcenie również z punktu widzenia użytkowego: dyplomy prowadziły do coraz lepszych posad i większych zarobków. *Burżuazję okresu t. zw. liberalnego cechuje kult wiedzy i wykształcenia jako wartości użytkowej.* Dlatego w okresie tym, nawet w momentach najsilniejszej reakcji rządy pozostawiały względną swobodę zakładom naukowym.

Oddawna jednak już wśród uczących się powstał pewien niepokój. Maszyny, nowe sposoby techniczne i organizacyjne zmniejszały zatrudnienie nietylko robotników, ale i personelu o średniem i wyższem wykształceniu technicznem. Pracodawcy patrzyli jednak na sytuację z większym optymizmem: im więcej dyplomowanych — tem lepiej, będziemy mogli obniżać im płace i wybierać sobie najzdolniejszych i najusłużniejszych.

Dopiero kryzys obecny przewrócił zupełnie same podstawy, na których spoczywała ocena użytkowa wykształcenia. Świat podzielił się na rynki zbytu zamknięte dla towarów obcych i oddane do eksploatacji przemysłowi skartelizowanemu. Konkurencja, stwarzająca dawniej potrzebę nowych wynalazków i ulepszeń technicznych, już znikła. Każda fabryka ma w kartelu swój przydział produkcji. Jeżeli koszta własne są wysokie, czy nie prościej, zamiast głowić się nad wynalazkami, podnieść stawki celne, broniące od dopływu towaru tańszego? Ustalenie się tego systemu robi postęp techniczny zbytecznym, a co zatem idzie — wartość użytkowa wykształcenia staje się coraz mniejsza. *Burżuazję epoki faszyzmu i dyktatur cechuje stosunek ujemny do wiedzy i wykształcenia jako rzeczy zbędnej.* Dlatego dziś nawet rządy najbardziej kokietujące inteligencję odnoszą się z lekceważeniem do wszelkiej wiedzy i obchodzą się zupłnie bezceremonjalnie z zakładami i instytucjami naukowemi.

Jest rzeczą znana, że wszystkie modne ideje i poglądy wytwarzają się w środowiskach ludzi bogatych, a stamtąd dopiero szerzą się dalej. Ujemna ocena wiedzy i wykształcenia od możnowładców przemysłu przejęta została przez administrację publiczną. Stało się to tem łatwiej, że dyktatura upraszcza bardzo wszystkie zadania administracyjne. Poco szukać trudnych rozwiązań, wysilać zbytecznie dowcip, kiedy i tak zrobimy to, co się nam będzie podobało? Kapitał da dziś rady każdemu zagadnieniu. Wreszcie ujemna ocena wiedzy ogarnęła samych uczących się. Poco uczyć się przez kilka lub kilkanaście lat, zdawać trudne egzaminy, kiedy i tak wszyscy będziemy bezrobotni?

Ocenić własną wartość wódki i piwa potrafi prawie każdy. Ocenić wartość wiedzy i wykształcenia poza wszelką doraźną korzyścią potrafi tylko pewna, jak się zdaje niewielka ilość osób. Kształcenie się, w warunkach obecnych. zaczyna coraz bardziej wymagać bezinteresownego zamiłowania wiedzy. Młodzież ucząca się nie zdaje sobie z tego dostatecznie sprawy, łudząc się, że kryzys, według zapewnień rządowych, niedługo minie, i wszyscy dyplomowani dostaną zaraz dobre posady.

Dzisiejsze pokolenie inteligencji znajduje się na bezdrożu, zabłąkane między dwie sprzeczne oceny wiedzy i wykształcenia. Większość wykształconych zdobywała dyplomy w celu wybicia się, zajęcia wyższych stanowisk w drabinie społecznej, a trafiła na okres największego lekceważenia wiedzy i największego zachwytu dla czynu i zdolności wykonawczych. Tych zdolności wymagają od swej inteligencji dyktatorzy. Patrzcie, mówią, byle oficer ma odwagę decyzji i szybkość wykonania, których brak wszystkim doktorom filozofji. Opozycja żąda od swej inteligencji zdolności do czynu rewolucyjnego. Inteligencja obecna nie może sprostać tym wymaganiom. Nic nie przygotowywało jej do takich zadań, ani wogóle do obracania się w tych nowych warunkach nie wróżących jej nic dobrego. Akademje literackie i różne inne gesty dyktatury nie powinny zaciemniać nam zasadniczej linji rozwoju wypadków, prowadzącej do zupełnej pogardy wiedzy i wykształcenia, pogardy, jaką dyszą dziś wszystkie kraje objęte dyktaturami. Inteligencja będzie znaczyła coraz mniej, i nie oczekujmy od niej niczego nadzwyczajnego.

Chodzi dziś raczej o przejęcie po niej najbardziej cennej części spuścizny. Okres powojenny zmiótł z oblicza ziemi większą część drobnego mieszczaństwa, które dotąd przechowywało tradycyjnie kult wiedzy i wykształcenia. Wielcy posiadacze i przedsiębiorcy, jak o tem była mowa, nigdy nie mieli bezinteresownego stosunku do wiedzy, i wśród nich właśnie narodziła się nowa pogarda wykształcenia. Ich śladem pójdą zapewne i w tej dziedzinie nawrócone na faszyzm resztki drobnego mieszczaństwa. Robotnik i chłop czytający książkę jest dziś może jedynym przykładem bezinteresownego stosunku do wiedzy. Rozwinięcie się i utrwalenie tego stosunku może mieć największe znaczenie. Warstwy pracujące będą coraz bardziej pozbawione wykształcenia szkolnego. Ale wykształcenie to, przykrawane coraz ściślej do doraźnych potrzeb rządzących, będzie posiadało coraz mniejszą wartość. Nowe roczniki inteligencji będą stały na coraz niższym poziomie. Wszystkie twórcze poczynania klas pracujących będą wymagały nietylko zdolności do czynu, ale większej niż kiedykolwiek zdolności jasnego rozróżniania zagadnień i oświecania przed sobą drogi w gęstniejącym zmroku cywilizacji. Zastąpienie własnemi siłami gasnącej inteligencji, objęcie po niej spuścizny, przechowanie jej, przeniesienie przez długi szereg trudnych lat nie jest zadaniem łatwm, ale warte jest głębszego przemyślenia.

Atticus.

Przed wiosną
Sytuacja na rzekach polskich

Dnia 26 b. m. w południe ruszyły lody na Wiśle pod Puławami przy stanie wody, wynoszącym 150 centymetrów. Pod Zawichostem lody ruszyły jeszcze w niedzielę. W okolicach Modlina i Płocka lody pękają, tak, iż ruszenia ich oczekiwać należy lada godzina. Poniżej Torunia aż do ujścia Wisła jest wolna od lodów. Pod Nieszawą utrzymuje się zator lodowy, który jednak nie grozi niebezpieczeństwem.

Centralne biuro hydrografiezne otrzymało wiadomość, iż na Sanie rozpoczęło się pękanie lodów. Na Wisłoce lody spłynęły. Na Dunajcu powłoka lodowa utrzymuje się jeszcze w górnym biegu rzeki. Na Bugu i Wieprzu lody częściowo ruszyły, na Narwi rozpoczęło się pękanie powłoki lodowej. Na Dniestrze pod Mikołajowem fala wody, dochodząca do 2 metrów wysokości, płynie po lodzie. Prawdopodobnie są to wody rzeki Wereszycy.

We Wschodnich dzielnicach kraju zima na rzekach trwa jeszcze w całej pełni. Na Niemnie i na Prypeci utrzymuje się powłoka lodowa grubości około 50 centymetrów. (Press).

Pokwitowania

DLA DZIECI WIEDNIA.

T. Tomaszewski zł. 25.
H. Radlińska zł. 5.
A. Morawski z Poznania zł. 5.
Pan z Wiednia zł. 4.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W AUSTRJI.

M. L. zł. 100.

DLA OFIAR REWOLUCJI AUSTRJACKIEJ.

Tadeusz Jankowski zł. 5.
Ob. Mularz zł. 5.

NA DOM SIEROT — KROCHMALNA NR. 92.

Dla uczczenia pamięci Heleny i Michała Feldblumów w rocznicę śmierci składają dzieci i siostra zł. 50.

Pogrzeb spółdzielczości niezależnej
Mowa sejmowa tow. Zygmunta Zaremby

Piątkowe posiedzenie Sejmu było poświęcone w przeważnej mierze „sanacyjnej“ noweli spółdzielczej, którą ocenia i charakteryzuje właśnie mowa tow. Zygmunta Zaremby; podajemy ją z nieznacznemi skrótami według stenogramu. Red.

Całe posiedzenie dzisiejsze Sejmu jest posiedzeniem pogrzebowem dla **niezależnej spółdzielczości,** która ginie. Jeżeli p. minister **Kozłowski** powiedział tu, że nowa ustawa ma cele praktyczne, to niewątpliwie jest to istotnie cel praktyczny, — cel **skończenia z niezależnością spółdzielczości,** skończenia z tą komórką naszego życia społecznego, która była dotąd oparta na samorządzie, na swobodzie wewnętrznej.

POCZĄTEK SPÓŁDZIELCZOŚCI MASOWEJ.

Można powiedzieć, że spółdzielczość polska powstała w rozgardjaszu. Niewątpliwie, okres rewolucji, okres budowania nowych form państwowych, nie jest okresem uszufladkowanego porządku, ale właśnie, ten okres 1918 i 1919 roku miał jedną cechę główną: **był okresem bezwzględnej wolności obywatelskiej** i był zarazem właśnie dlatego okresem największego wzrostu ruchu spółdzielczego w Polsce. I gdy na samym wstępie powstawania spółdzielczości w Polsce najbardziej autorytatywne ciała tego ruchu powoływały się na **konieczność wolności,** jako na atmosferę niezbędną dla rozkwitu i rozwoju spółdzielczości, to wypowiadały głęboką prawdę. **Spółdzielczość wymaga wolności obywatelskiej.** Dla spółdzielczości ta wolność jest jedyną atmosferą rozwoju, ale przez to samo spółdzielczość staje w sprzeczności ze wszystkiemi czynnikami, które tę wolność krępują.

Dzisiaj jest niewątpliwie doprowadzona i spółdzielczość do tego samego stanu, do jakiego doprowadzono ogólną wolność obywatelską, wolność samorządów, czy jakiejkolwiek innej dziedziny życia publicznego.

BŁĄD.

Ja sądzę, że kierownicy ruchu spółdzielczego w Polsce **mają na swojem sumieniu jeden grzech, że wtedy, kiedy była prowadzona walka o wolność, — spółdzielczości we wspólnym froncie nie było.** Wtedy, kiedy decydowało się wiele spraw w życiu publicznem, spółdzielczość z frontu walczących o wolność wyszła, myśląc, że się tak prześlizgnie ze swojemi prawami, myśląc, że nie dotknie jej faszyzm i że zostanie ona na boku od tych wszystkich wielkich procesów, które przed nami zachodzą. Faszyzm polega nietylko na tem, że krwawo, terorystycznie rozprawia się z ludnością. Jedną z najbardziej istotnych cech faszyzmu jest **wzmożenie władzy biurokracji** i oddanie jej bez reszty całego życia publicznego, nawet życia osobistego poszczególnych obywateli. To się nazywa wzmożeniem ingerencji Państwa, roli Państwa, a w istocie jest to **wzmożenie roli i ingerencji biurokracji w życiu społecznem i prywatnem.**

I to, co teraz mamy przed sobą w postaci „sanacyjnej“ noweli spółdzielczej, jest doskonałą ilustracją owego wzmagania się wpływu biurokracji w Państwie i w życiu społecznem.

ZWYCIĘSKI POCHÓD BIUROKRACJI

Jeżeli się mówi o tem, że będziemy mieli właściwie system koncesyjny dla ruchu spółdzielczego nietylko u dołu, bo jeżeli jest przepis art. 68, dotyczący związku rewizyjnego i cofania prawa rewizji, to prawdziwie ten system koncesyjny do samej góry doprowadzi, to przecież nie jest to nic innego, jak uzależnienie całej dziedziny życia spółdzielczego od biurokracji. Bo czemże jest pan minister, jak nie najwyższym biurokratą. Czemże innem, jak nie głową całej hierarchji biurokratycznej?

Pan minister **Kozłowski** mówił o „niedociągnięciach“ starej ustawy. Ta stara ustawa została jednak przyjęta **jednomyślnie** przez cały ruch spółdzielczy w Polsce. Ta stara ustawa była wynikiem pracy wszystkich najrozmaitszych odcieni ideowych i fachowych spółdzielni, pracujących na terenie Polski.

Jeżeli p. **Kozłowski** mówi o tem, że brak było zrealizowania idei związku spółdzielni, to teraz pan minister zastępuje tę ideę swojej wiecznej ingerencji a ten związek związków spółdzielczych ma się pokazać przed nami w postaci pana ministra **Kozłowskiego,** którego niewielu ludzi w ruchu spółdzielczym w Polsce zna. Więc to ma być realizacją idei **Stefczyka,** więc to ma być urzeczywistnieniem tej nadrzędnej siły w ruchu spółdzielczym, która będzie zdolna skoordynować wewnętrzne posunięcia tego ruchu? Ale zato p. minister wyrzeka się złudzeń, powiada nam, że „wyrośliśmy“ z okresu debat o zmianie ustroju. Odrzuca wszelkie debaty i dyskusje na temat różnicy poglądów, różnicy ideologji, jaka w ruchu spółdzielczym istnieje. Słusznie, już dawno ukuły się przysłowia o ludziach starzejących się, o ludziach, którzy odchodzą od złudzeń swojej młodości, ale nie wydawało mi się, żeby jedno „złudzenie“ mogło być tak doskonale zatarte, „złudzenie“, które my wszyscy spółdzielcy posiadamy i posiadamy je nawet niezależnie od swojego poglądu na ostateczne cele spółdzielczości, a mianowicie, że w tej chwili, w danej fazie rozwoju społecznego spółdzielczość **chroni konsumenta przed pośrednikiem,** chroni go przed wyzyskiem. A czyż teraz spółdzielczość oddana w ręce biurokracji, spółdzielczość, porozrywana na dowolne kawałki, czy ta spółdzielczość rolę tę będzie mogła spełniać? To rozbrojenie spółdzielczości następuje, a ono jest niczem innem, jak oddaniem konsumenta na niczem niekontrolowany, nieograniczony łup pośredników...

DEFENSYWA WKRACZA NA SCENĘ

Spółdzielczość nie cofała się nigdy przed odpowiedzialnością, ale, można byłoby tysiące przykładów „niedociągnięć“ w tych instytucjach tutaj przytoczyć. Niewątpliwie, niejeden rewident okazać się może niekompetentnym, niejeden rewident źle wykona swoją rewizję, ale czyż na to jest lekarstwem zatwierdzanie tych rewidentów przez władze państwowe? P. Łucki mówił o procesie mianowania rewidentów i ich roli. Nie będę tego powtarzał, ale trzeba przeprowadzić tę myśl w jednym punkcie do końca. Przecież minister skarbu nie zna tych rewidentów, on musi się oprzeć na opinji innych, jeżeli ma o tem decydować. Więc kto? Życie publiczne polskie daje na to odpowiedź zupełnie wyraźną. Już dziś mamy przed sobą w całym szeregu dziedzin fakty, że nie dostanie się robotnik, nie dostanie się pracownik do zajęcia dcpóty, dopóki nie otrzyma odpowiedniej kwalifikacj z jakiejś tam defensywy, to więc ma być ta „ultima ratio“ w przyszłej budowie ruchu spółdzielczego, jak taki konfident będzie decydował, czy ten lub inny obywatel może zostać rewidentem, czy nie? Jakaś instytucja ciemna i nikomu niewiadoma, w życiu publicznem będzie czynnikiem ostatecznym, który będzie kwalifikował te „dusze“, jak powiedział p. Łucki — w życiu spółdzielczem, bo taką „duszą“ jest niewątpliwie każdy rewident.

I może się stać tak, że taki mianowany rewident będzie w wielkim honorze nazewnątrz, może być przyjmowany, jak ów gogolewski „rewizor“, z całym szacunkiem całego miasta, ale spółdzielczość i spółdzielcy będą nim pogardzać i gdzie będą mogli, będą go „gnali w szyję“. Takie stosunki bardzo łatwo na tem tle wytworzyć się mogą.

„IDEAŁ“ P. KOZŁOWSKIEGO.

Ale rzecz ciekawa, że p. Kozłowski, znany niejednemu z nas od dziesiątków lat, jako działacz niepodległościowy, kiedy przyszedł tutaj bronić tej sprawy, to znalazł dla siebie przykład usprawiedliwiający posunięcia rządowe nie gdzieindziej, tylko w rządach zaborczych. Oświadczył nam bowiem: czego się boicie? przecież przed Niepodległością spółdzielnie były poddane tym wszystkim rygorom, spółdzielnie były kontrolowane, były zależne, a było nie tak źle z niemi. Oto ideał, że nie było tak źle w czasach zaborczych; — publicznie z trybuny ten ideał się propaguje! A co do faktycznego ówczesnego stanu spółdzielni, to chciałbym stwierdzić, że w czasie poddania spółdzielczości pod władzę policji, w czasach, kiedy panowało powszechnie świadectwo „błagonadziożnosti“, wydawane przez żandarmerję czy policję, w tych czasach spółdzielczość mogła tylko wegetować. Spółdzielnie rozwinęły się dopiero należycie w warunkach wolności. A gdzie powstały i istniały w warunkach takich, jak niemieckie, w warunkach tej ciągłej kontroli, nie osiągnęły bynajmniej charakteru ideowego ruchu spółdzielczego, stały się mocne pod względem gospodarczym tu i owdzie, stały się nieraz pod względem organizacyjnym wzorowe, ale pod względem ideowym stały daleko od tego, co nazywamy ruchem spółdzielczym we właściwem tego słowa znaczeniu.

***

Powiedziałem na wstępie, że stoimy wobec pogrzebu *niezależnej* spółdzielczości. Wydaje mi się, że to jest równoznaczne *z pogrzebem całej spółdzielczości w Polsce.* Jeżeli ocenimy jeden przykład, który mamy przed sobą, praktyczny, co się stało ze spółdzielnią rolniczą w Polsce, którą tak „ujednosatjnili“, którą tak „wyrównali“, będziemy łatwo mogli sobie wyobrazić losy przyszłe *całej* spółdzielczości w Polsce. Dlatego też, licząc się z atmosferą naszych stosunków *sejmowych*, w których nie argumentowanie jest ważne, lecz ważne jest *oświetlenie*, my poprawek żadnych nie zgłaszamy, sądzimy jednak, że jest czas i czas najwyższy, żeby ten wielki paradoks, który dziś przed naszemi oczami zachodzi, że świat kapitalistyczny, który nie ma właściwie dzisiaj obrońców ideowych, nie ma ludzi, którzyby powiedzieli, że ten świat da się utrzymać na dłuższą metę, (każdy snuje jakiś projekt, taką czy inną reformę), że w tym czasie właśnie wszystko to, co wybiega naprzód, co stwarza nowe warunki życia, co buduje nowe wartości, co daje zaczątki nowego życia społecznego, w tym właśnie czasie upadku kapitalizmu jest niszczone i rujnowane, *jakgdyby kapitalizm chciał za sobą do grobu wciągnąć wszystko, co żyje.* (Oklaski na ławach PPS.).

Budujemy wspólnym wysiłkiem!

W Sulejowie stanie „Dom Ludowy“

Im. Teofila Jaszkowskiego

W okresie wzrastającej reakcji, w czasie wściekłej naganki na każdą zdrową myśl, na każdy śmielszy krok, **Komitet Budowy Domu Letniego im. T. Jaszkowskiego,** rozpoczyna budowę na wiosnę r. b.

Prace tego Komitetu są dowodem, że klasa robotnicza na przemoc i gwałt odpowiada wzmożoną aktywnością wyrażającą się nietylko w ostrych i kategorycznych wystąpieniach w obronie swoich praw, lecz również w świadomej organizacji, zdolnej do najdalej posuniętej ofiarności i pracy twórczej. Takie stanowisko zapewni klasie robotniczej pozycje obronne, z których przy wzmożonej pracy łatwo przyjść można będzie do ataku i wówczas mimo pozornej przewagi przeciwnika, zwycięstwo musi być po naszej stronie.

Komitet Budowy Domu w zasadzie oparł budowę na zorganizowanej młodzieży robotniczej całego kraju. Próba, dokonana na gruncie piotrkowskim, dała wspaniałe rezultaty. Drobne składki towarzyszy piotrkowskich oraz ofiarność klasowych Zw. Zaw. pozwoliły nam nie tylko nabyć plac, lecz powiększyć także sumę oszczędności, dokonanych na ten cel przez Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R. Rzecz naturalna jest to jeszcze zbyt mało, aby można było liczyć odrazu na wykończenie budowy, postanowiliśmy więc zwrócić się obecnie do ofiarności Towarzyszy całego kraju. W grudniu ub. roku rozesłaliśmy do sprzedaży znaczki do poszczególnych Org. Mł. T. U. R. z zaleceniem organizowania specjalnych zbiórek na wspomniany cel.

Przy niewielkim nawet wysiłku poszczególnych Zarządów rozesłane znaczki bardzo szybko mogą być sprzedane, fundusz budowlany znacznie powiększony, a więc i wykonanie budowy znacznie przyśpieszone.

Stan obecny prac Komitetu obrazuje najlepiej załączone sprawozdanie.

Rozporządzalna gotówka została już obrócona na zakup drzewa. Komitet ma zapewnione od szeregu osób wpływy, wystarczające na opłacenie przetarcia i roboty ciesielskiej. Brak tylko pieniędzy na pokrycie i wykończenie.

Te właśnie kwoty powinny przynieść zbiórki, zorganizowane przez poszczególne organizacje robotnicze.

Wierzymy, że nie zabraknie zapału do tej pracy. Znaczki i nalepki Komitetu Budowy Domu im. Teofila Jaszkowskiego znajdą się w lokalach wszystkich organizacji robotniczych i w legitymacjach wszystkich zorganizowanych towarzyszy.

Do pracy więc z hasłem: **Tego lata pierwsze grupy młodzieży robotniczej spotkają się już we własnym domu w Sulejowie!**

WYKAZ

wpływów i wydatków związanych z budową domu im. Teofila Jaszkowskiego w Sulejowie n/Pilicą na dzień 1-go stycznia 1934 roku.

WPŁYWY:	
Od Kasy wzajemnej **pomocy pracowników** magistratu w **Piotrkowie**	1.270.93
Od związku pracowników użyteczności publicznej w Piotrkowie	1.179.15
Od Organizacji Młodzieży T. U. R. **w Piotrkowie**	**219.61**
Od Centralnego Komitetu Organizacji Młodz. w Warszawie	**1.068.97**
Od Komitetu Robotniczego P. P S. w Tomaszowie	25.00
Pierwsze raty składek indywidualnych i różne	38.20
Razem	3.801.86
WYDATKI:	
Kupno placu	1.714.00
Akt rejentalny	58.50
Ogrodzenie placu	105.00
Książki kasowe, znaczki, wydatki kancelaryjne	62.56
Inne wydatki	77.90
Otwarcie konta P. K. O.	26.90
Razem	2.04486
Saldo na dzień 1-go stycznia 1934 roku	1.757.00
Razem	3.801.86

Za Komitet Budowy
skarbnik—*B. Kwapiński.*

Z tragicznej kroniki Lwowa

Samobójstwo pary małżeńskiej w parku lwowskim

W parku Kilińskiego we Lwowie rozegrała się w sobotę w godzinach popołudniowych krwawa tragedja.

Na jednej z ławek przechodnie ujrzeli elegancko ubraną parę, opierającą się bezwładnie na poręczy. Obok kobiety leżał na ziemi rewolwer.

Po stwierdzeniu, że oboje już nie żyją, powiadomiono o wypadku policję.

Przy zwłokach znaleziono dokumenty osobiste, wystawione na nazwisko **zarządcy dóbr Łopatyn: Jakóba Koernera i jego żony oraz list adresowany do brata desperata Emila Koernera,** zamieszkałego przy ul. Stryjskiej 38.

Z listu wynika, że małżonkowie pozbawili się dobrowolnie życia przy pomocy rewolweru, a przyczyna była prawdopodobnie choroba denata.

Na podstawie pozycji zwłok zrekonstruowano następująco przebieg tragedji: małżonkowie usiedli na ławce i Koernerowa strzeliła w głowę męża, z bezpośredniej odległości, poczem wystrzałem w skroń sama pozbawiła się życia.

Samobójstwo lekarza lwowskiego

Tragedja samobójcza rozegrała się w domu przy ul. Balonowej nr. 3 we Lwowie. W sobotę o godz. 6-tej rano powiadomiona została policja, że zamieszkały tam lekarz dr. Eugenjusz **Oleksy** popełnił samobójstwo.

Desperat powiesił się na szelkach, przymocowanych do ramy okiennej. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Samobójstwo posterunkowego

W gmachu Wojew. Komendy P. P. przy ul. L. Sapiehy 1 we Lwowie, posterunkowy Powiatowej Komendy P. P. Skomorowski strzelił do siebie w zamiarze samobójczym w skroń. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperata do szpitala powszechnego.

Za 8 godzin pracy 1 złoty

otrzymują robotnicy cukrowni nakielskiej

Z Nakła piszą:

Nakielska cukrownia corocznie po zakończeniu kampanji rozpisuje oferty na wyczyszczenie basenów ze szlamu i oddaje pracę do wykonania najtańszemu z oferentów. W innych latach cukrownia musiała na te roboty asygnować 18 do 11 tys. zł.

W bieżącym roku *najniższą* ofertę złożył niejaki p. Ćwikła z Nakła, bo tylko na sumę 1.800—1.900 zł. Zarząd cukrowni z wielką skwapliwością ofertę tę zaakceptował i oddał pracę p. Ćwikle.

Ten zaangażował robotników, wyznaczając za wyczyszczenie każdego basenu odpowiednią sumę. Przeszło 9 tygodni już pracują robotnicy przy basenach po 8 godzin na dobę i mimo największych wysiłków zarabiają dziennie **ledwo złotówkę. (!!)**

Oczywiście z takiego zarobku nie są zdolni ani siebie ani swoich rodzin wyżywić. Zwrócili się zatem do dyrekcji cukrowni z zapytaniem, co będzie dalej. Dyrekcja im odpowiedziała, że — jeżeli chcą, mogą rozpoczętą pracę wykończyć, **ale tylko na dotychczasowych warunkach. (!!)**

* * *

Może znajdzie się ktoś, kto potrafi „wyinterpretować" **w jaki sposób jedna złotówka dziennie ma wystarczyć na utrzymanie rodziny?!!**

Zgon W. Szaniawskiego

W niedzielę wieczorem zmarł nagle w Wilnie p. Wacław *Szaniawski,* naczelnik wydziału rolnego w województwie wileńskiem. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem; uchodził za jednego z najtęższych znawców stosunków rolnych na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej.

„Wynalazek“ który nie przynosi zaszczytu właścicielowi fabryki „Terebenthen“ w Hajnówce

(Tel. wł.).

Inż. **Porowski,** właściciel fabryk „Terebenthen" w Hajnówce, wynalazł nowy sposób łatwego powiększenia swych zysków. **Mianowicie „wyłapuje“ wydalonych i stenoryzowanych przez obszarników robotników rolnych i wykorzystując ich rozpaczliwą sytuację, przyjmuje ich do pracy na warunkach, że przez pierwszy rok będzie im płacił po 1 zł. 60 gr. dziennie, zaś po roku 2 zł. 88 gr. dziennie. Oczywiście z powodu podaży rąk roboczych, nikt prawie na drugi rok nie zostaje.**

Jesteśmy ciekawi, czy pan inżynier wynalazek swój opatentował. Bo naśladowców niewątpliwie znajdzie.

Sytuacja w Nikaragui

O ŚMIERCI SANDINO.

Z Meksyku donoszą, że mnożą się poszlaki, wskazujące na to, iż bohater walk wolnościowych Nikaragui, gen. **Sandino,** zginął wskutek zamachu, **zorganizowanego przez koła rządowe.** Oświadczenie prez. **Sacaza,** który stwierdził, że nie miał on nic wspólnego z akcją zamachowców, przyjmowane są przez opinję z dużym sceptycyzmem. Koła polityczne podkreślają, że Rząd inspirował kampanję przeciwko generałowi **Sandino,** który cieszył się w kraju wielką popularnością i uchodził za zdecydowanego wroga wpływów St. Zjednoczonych w Nikaragui. (ATE.).

CENZURA.

Z Nowego Jorku donoszą, że od soboty obowiązuje w Nikaragui **ostra cenzura pism.** Szereg dzienników, które zajmowały stanowisko przychylne wobec ruchu niepodległościowego gen. **Sandino,** ukazało się zbiałemi plamami.

Eden w Rzymie

W sobotę o godz. 14,30 przybył do Rzymu minister **Eden,** na którego oczekiwali na dworcu wyżsi funkcjonarjusze włoskiego ministerjum Spraw Zagranicznych oraz członkowie ambasady angielskiej. (PAT.).

Pogłoski o zmianach w rządzie rumuńskim

W kołach liberalnych mówi się o zmianach w składzie gabinetu Tataresculu. Były burmistrz Bukaresztu I. Costinescu, który, jak wiadomo, został ranny podczas zamachu na premjera Ducę, oraz znany działacz liberalny Xeni mają wstąpić do rządu.

Aczkolwiek w stanie zdrowia ministra Titulescu nastąpiło znaczne polepszenie, niedomaga on w dalszym ciągu, tak, że zdecydowano się zawezwać do Bukaresztu znanego specjalistę iwedeńskiego prof. Neumanna. (ATE.).

Wznowienie rokowań o kolej wchodnio-chińską

Według wiadomości, jakie nadeszły z Charbina, rząd mandżurski postanowił uwolnić 6-ciu obywateli sowieckich, pozostających w areszcie od 24 września. Fakt ten wywołał, jak wiadomo, przerwanie rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej. Obecnie po zwolnieniu aresztowanych rokowania **mają być wznowione w najbliższej przyszłości.** (PAT.).

Po zmianie na tronie belgijskim

Gabinet belgijski podał się do dymisji, król jednak jej nie przyjął, prosząc ministrów o pozostanie nadal na stanowiskach. Było to czysto formalne podanie się do dymisji, jakie zwykle następują po śmierci króla. (PAT.).

Skazanie fałszerzy monet

Po trzydniowej rozprawie zakończył się w Kielcach sensacyjny proces przeciwko bandzie fałszerzy monet 10-złotowych. Sąd skazał jednego oskarżonego na 5 lat więzienia, sześciu na 8 lat więzienia, dwuch zaś uniewinnił. Prokurator zapowiedział apelację z powodu zbyt niskiego wymiaru kary. (PAT.).

Ucieczka więźniów i walka z policją

Przed kilku dniami sąd grodzki w Łęczycy skazał 31-letniego Antoniego **Kozę** i 30-letniego Stanisława **Matusiaka** za liczne kradzieże na rok więzienia. Obu skazanych osadzono w areszcie gminnym w Poddębicach, skąd jednak w dniu wczorajszym zdołali umknąć. Za zbiegami wszczęto natychmiast pościg i wkrótce na terenie wsi Bryczyn natknięto się na Antoniego **Kozę,** który zaczął ostrzeliwać policję. W wyniku strzelaniny **Koza** został ciężko raniony w pierś i zmarł wkrótce. Za **Matusiakiem** prowadzony jest w dalszym ciągu pościg. (PAT.).

Obrazki ze świata



Z pogrzebu króla Alberta w Brukseli



Remont komina okrętowego



Widok na Niceę ze strony morza

Bestjalski morderca

przed sądem doraźnym

Wczoraj we Lwowie przed sądem doraźnym stanął 44-l. Hieronim **Cybulski,** inwalida, uliczny sprzedawca papierosów, który oskarżony jest o otrucie kobiety i poćwiartowanie jej zwłok.

Historja zbrodni jest następująca:

Dn. 5 lutego znaleziono we Lwowie w parku Kilińskiego 15 części poćwiartowanych zwłok kobiecych. Przy częściach mięsa znaleziono odpadki pudełek po papierosach zaczęto więc śledzić właścicieli sklepów tytuniowych i kiosków, mieszkających w pobliżu. Nazajutrz wpobliżu cegielni Nachta i w parku Jordana znaleziono dalsze części ciała ludzkiego. Ogółem znaleziono **102 części poćwiartowanego ciała kobiecego.**

Policja posiadała pewne wiadomości, iż właściciel kiosku z papierosami **Cybulski** jest zboczeńcem seksualnym i nałogowym alkoholikiem, to też na niego zwrócono najbaczniejszą uwagę. Ustalono dalej, że w nocy z 3 na 4 lutego Cybulski sprowadził do swego kiosku jakąś kobietę uliczną ubraną w ciemny płaszcz.

Na drugi dzień przyjaciel **Cybulskiego** Kołodziej ofiarowywał kilku znajomym na sprzedaż taki właśnie płaszcz. Przeprowadzono rewizję u Kołodzieja, a ten zeznał, że otrzymał go od **Cybulskiego.**

Policja skierowała się do kiosku. Tu dokonała strasznego odkrycia. Poza śladami krwi znaleziono dwie teczki napełnione częściami zwłok ludzkich: kawałek pokrajanej głowy, obcięte włosy, części owłosionej skóry z czaszki, palce rąg i nóg oraz części garderoby damskiej.

Cybulskiego aresztowano i poddano przesłuchaniu. Tłómaczył się, że w nocy otruła się u niego jakaś prostytutka, a chcąc pozbyć się zwłok, pokrajał je i wynosił razem z Kołodziejem z kiosku.

Dalsze dochodzenia ustaliły przebieg zbrodni. **Cybulski** sprowadził do siebie prostytutkę **Szeffównę** na libację. W pewnej chwili wziął próbówkę z sinkiem potasu, którą otrzymał od woźnego Uniwersytetu im. Jana Kapimana, **Obacza,** wsypał truciznę do kieliszka ulicznicy, poczem wzniósłszy toast „Na zdrowie" oboje kieliszki wychylili.

Gdy Szeffówna straciła przytomność, zbrodniarz przystąpił do ohydnej roboty poćwiartowania zwłok, przyczem posługiwał się młotem, siekierą, nożem i piłką. Pracował do godz. 5-tej rano.

Na drugi dzień rano handlował, kiedy spotkał Kołodzieja, którego prosił, aby mu pomógł wynieść z kiosku mięso końskie.

Zabrawszy dwie teczki z częściami ciała wynieśli je do cegielni **Nachta.** Po powrocie Cybulski w obecności Kołodzieja poćwiartował tułów, naładował dalsze dwie teczki, poszli do parku Kilińskiego i tam mięso porzucili. W kiosku pozostała głowa, którą mieli wynieść nazajutrz.

Cybulskiego poddano badaniom psychjatrycznym. Lekarze uznali zbrodniarza za osobnika luetycznego i alkoholika dotkniętego psychopatją, stwierdzili jednak, że jest on zdolny do rozpoznania znaczenia czynu. Ta opinja zadecydowała o postawieniu go przed sądem doraźnym.

Na rozprawie przedstawiona będzie głowa zamordowanej, którą zatrzymał instytut medycyny sądowej ze względu na osobliwy sposób jej pokrajania i spreparowania przez zbrodniarza. Pogłoski twierdzą, że celem przeprowadzenia dalszych badań, zarządzona ma być tak że ekshumacja zwłok Szeffówny.

Rozprawa doraźna trwa.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś teatr nieczynny. W sobotę 3 marca premjera arcywesołej komedji Ilji Illfa i E. Pietrowa p. t.: „12 krzeseł" w inscenizacji T. Łopalewskiego. Przekład Haliny Pilichowskiej.

Z OPERY. Dziś dramat historyczny T. Konczyńskiego „Emilja Plater".

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Schillera „Marję Stuart".

TEATR LETNI wznowił zabawny reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych w dalszym ciągu „Kupiec Wenecki".

TEATR MAŁY. Dzisiaj, we wtorek odbędzie się w Teatrze Małym przedstawienie 40-te świetnej komedji S. Kiedrzyńskiego p. t.: „Hen i Tamten", gdyż już w piątek dn. 2 marca b. r. wejdzie na afisz Teatru Małego „Miljonowy Interes" Beznett'a.

Wszyscy zatem, którzy nie mieli jeszcza do tej pory sposobności widzenia „Tego i Tamtego", winni wykorzystać ostatnią okazję.

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie „Rodzina" Słonimskiego z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro — we wtorek teatr nieczynny z powodu prób generalnych i remontu sceny.

We środę, dnia 28 lutego premjera dramatu Tadeusza Rittnera p. t.: „W małym domku", w którym główną rolę kreuje Mira Zimińska. W roli Doktora wystąpi Karol Adwentowicz. Jurkiewicza gra Karol Benda, zarazem reżyser sztuki.

TEATR „CYGANERJA". Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012".

TEATR „WIELKA OPERETKA" (Karowa 18) idąc za ogólnym prądem zmierzającym do obniżki cen udostępnił obejrzenie czarującego widowiska w 10 obrazach „Pod Białym Koniem" najszerszym warstwom publiczności. Już za 50 gr. na amfiteatrze i za 2 zł. w krzesłach mogą wszyscy oglądać swoich ulubieńców z Mankiewiczówną, Bodo i Walterem na czele i napawać oczy widokiem przepięknych dekoracji i kostjumów.

TEATR „8.30" daje dziś komedję muzyczną A. T. Muellera z librettem J. Waldena „Szarotka".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Szukasz żony, wstąp na chwilę".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Rewja - komedja - operetka".

CYRK STANIEWSKICH. Ostatnie dni „Cyrk pod wodą", wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu".

AMOR: „Prawo do grzechu" oraz polski film dźwiękowy.

ANTINEA: „Jeździec w masce" i „12 krzeseł".

APOLLO: „Precz z kryzysem" z Eddie Cantorem.

ATLANTIC: „Papryka".

AS, „Dzieje grzechu" i „Poskromienie złośnicy".

BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Arystokracja podziemi" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt. Colin Ross" i „Coraz wyżej".

CRISTAL: „Ken Maynard" i „Na tropie złoczyńcy".

CZARY: „Zła dziewczyna".

CORSO: „Jej Królewska Mość".

FAMA: „Ulica" i „Przybłęda".

FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.

FORUM: „Hrabia Zarow".

GLORIA: „Walczący szaleniec".

HELJOS: „Szpieg w masce" z Ordonówną.

HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja „Piosenka, Humor i S-ka".

IKS: „Pożegnanie z bronią" i film polski.

KOMETA: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.

LOS: Od 4 dla młodzieży „Flip i Flap". Od 8 dla dor. „Człowiek, którego zabiłem".

MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

LUX: „Pat i Patachon, jako włóczędzy" i „Głos pustyni".

MEWA: „Wielka grzesznica, i „Śpiew, całus, dziewczyna".

MASKA: „Demon Wielkiego Miasta" i „12 krzeseł".

MIEJSKI: „Brat djabła".

NOWY SPLENDID: „Zamarłe echa" i komedja.

NOWA TOMBOLA: „Maski dr. Fu Manczu" i „Noc w Raju".

OKO PRASKIE: „Tajemnica Sekwany" i „Orlątko".

PALACE: „Życie jest piękne" i rewja.

PETIT TRIANON: „Biała lilja" i „Jasnowłosy sen".

PAN: Monsieur Baby".

PROMIEŃ: „King Kong".

RIVIERA: „Zabawka" i dodatki.

ROXY: „Wampir z Düsseldorfu" i „Jego Ekselencja subjekt".

SOKÓŁ: „Jaką mnie pragniesz".

STYLOWY: „Katarzyna Wielka".

TON: „King Kong".

UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".

UNJA: (Dzika 9): „Córka pułku" i rewja.

Samobójstwo

45-l. Konstanty Klimowicz, bez zajęcia, w zamiarze samobójczym zadał sobie brzytwą rany cięte obu przedramion Desperata przewieziono na stację Pogotowia, a po opatrunku — umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

STAN POGODY

POCHMURNO.

W całym kraju zachmurzenie przeważnie duże, z opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Miejscami mglisto. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunókw zachodnich, potem północno - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5,29 — 5,25.

Berlin 210,40, Belgja 12,82, Holandja 357,30, Londyn 27,07, Paryż 34,94, Praga 21,98, Szwajcarja 171,45, Włochy 45,85.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50. Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka taneczna. 12.30 Wiadomoście meteorologiczne. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 Wśród książek. 16.55 Płyty. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Nitouche", operetka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 28.II 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień następny. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów. 11.57 Sygnał czasuł 12.05 „Melodje całego świata". 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze.— 15.40 Muzyka salonowa. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 Pieśni narodowe słowiańskie. 17.20 Muzyka góralska. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 „Korsarze krwawych mórz". 18.20 Koncert kameralny. 19.00 Program. 19.05 „Życie literackie Poznania". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Ulubieńcy rewji i ekranu".— 21.20 Recital fortepianowy. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt. sława Augusta".

Dwa wieczory

Kalinówny i Ładosza

Dora Kalinówna, której w tym sezonie nie widujemy, niestety, na scenie żadnego z teatrów stołecznych, występowała w ubiegłym tygodniu dwukrotnie w sali kawiarni IPS. Obydwa wieczory wypełniła (gorąco przyjmowana przez pełną salę) deklamacja utworów Tuwima i Jasieńskiego, piosenki ludowe (wykonane pospołu z Ładoszem) i groteskowe monologi, tak charakterystyczne dla genre'u Kalinówny. Połączenie w jednym programie nader różnolitego repertuaru i wielka ekspresja z jaką został wykonany, świadczy o niezwykłej rozpiętości skali talentu Kalinówny.

Godnie jej sekundował **Henryk Ładosz.** Świetnem wykonaniem Zwyrtały Kazimierza Tetmajera wywołał burzę oklasków.

J.

OGŁOSZENIA DROBNE

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

98

Wysoka postać, mocując się, jak ptak z wichrem, podeszła do niego, nie mówiąc jednak ani słowa. Następnie, z głębokiem westchnieniem człowieka pragnącego odpocząć — przybysz usiadł niezgrabnie przy Blackwoodzie.

— Blackwood?

— Tak.

Szczupły mężczyzna siedział pochylony, jakgdyby czuł wielkie znużenie. Blackwood mógł zaledwie rozróżnić jego sztywne, rozwichrzone włosy, oraz kształt wysokiego, kościstego nosa.

— Jestem Knox.

— Wiem o tem.

Knox, nie patrząc na niego, siedział w dalszym ciągu zgarbiony, z rękami, luźno zwisającemi z kolan — i wpatrywał się w huczące morze.

Blackwood zapytał:

— Czemuś polecił Olivazerowi przepołowić nasze samoloty? To było morderstwo. Manteuffel nigdyby do tego nie dopuścił. Czemuś to zarządził?

— To było konieczne. Wszystko, co zrobiłem — było konieczne. Staraj się sięgnąć poza drobny indywidualny fakt umierania.

— To co zobaczę?

— Ty? Staraj się sięgnąć poza czas, operując pojęciami swojej osobowości i lat i całych okresów życia ludzkiego i stuleci. Staraj się pozbyć ciasnych pojęć o nieśmiertelności. Staraj się obmyć z tych tysiąca i jednego, duchowych narośli, przy pomocy których ludzie starają się skrępować ducha życia w imię swoich własnych interesów.

— A co ty masz z tem wszystkiem wspólnego?

Knox odwrócił głowę — i Blackwood zauważył, że się uśmiecha. W uśmiechu tym była taka spokojna, głęboka pogoda, że Blackwood, w niejasnym porywie świadomości, zrozumiał nagle, że Knox — nawet w tym momencie, gdy koło niego siedzi — zatraca z nim wszelki kontakt, z wyjątkiem uczucia nieosobowej, bezdennej litości.

Knox wstał, poruszając się wolno, jak człowiek zmęczony. Blackwood siedział na swojem miejscuu, jakgdyby nie był w stanie wogóle się poruszyć. Z wielkim wysiłkiem podniósł głowę. Knox odchodził bardzo powoli. Nawet już wtedy, kiedy znikł Blackwoodowi z oczu — ten odwróciwszy głowę, zdawał się dostrzegać jeszcze wyschłą postać Knoxa, wstępującą po skale i mocującą się z wichrem. Nagle, jakgdyby uwolniwszy się z więzów, Blackwood skoczył z miejsca. Zaczął krzyczeć: — Dokądże idziesz, człowieku? Nie możesz przecież wchodzić pod górę w tych ciemnościach?

Stał, wyprężając głowę w kierunku wznoszącej się ku górze czarnej skały. Z góry dobiegł po stuk kamieni. Zaczął wołać: — Knox! Knox! — Pod wpływem nagłego porywu strachu zatrząsł się tak, że przylgnął do skały, kalecząc o nią skronie. Potykając się, pobiegł dookoła rafy— i wdzięczny był światłom, widniejącym na równinie.

ROZDZIAŁ XV.

Narodziny legendy

Wypadki toczyły się szybko na „Ikarze" w czasie nieobecności Blackwooda. A oto, co się zdarzyło:

Knox i jego samoloty, w liczbie pięciu wróciły z raidu na Paryż przed Manteufflem. Ci, którzy znajdowali się na wyspie ,otoczyli przybyszów najpierw luźnem kołem, które jednak stopniowo się zacieśniało. Nie było pozdrowień, ani pytań, a tylko czuło się przytłaczające oczekiwanie. Lotnicy, wychodzący z samolotów, a szczególniej chudy Altamira, byli znużeni i milczący.

Nie patrzyli w twarze swoich towarzyszów, jakgdyby chcąc ich zniechęcić do zadawania pytań.

Tylko Knox był rzeźki i poruszał się szybko. A jednak i on się zmienił. Nie uśmiechał się wprawdzie, ale miało się wrażenie, że nagle opuścił go mrok. Była w nim pogoda i miękkość, jak w człowieku, który pozbył się jakiegoś strasznego ciężaru.

Olivarez, któremu pozostawiono dowództwo na wyspie, zbliżył się szybko. Santos Altamira, z rękami skrzyżowanemi na piersiach stał oparty o kadłub samolotu. Oczy jego wpatrywały się ciężko w chude plecy Knoxa, który stał, rozmawiając z Olivarezem.

Jakiś głos wykrzyknął: — Mój Boże, co się stało?

Knox odwrócił się, ale bez zniecierpliwienia. Lotnicy, stojący na przedzie otaczającego go tłumu, zmrużyli oczy, jakgdyby chcąc w ten sposób ustalić łatwiej, w jakie miejsce mają skierować wzrok. Wysokie kości policzkowe, długi nos, chuda zgarbiona postać — wydawały im się dziwnie zamglone. Knox zwrócił się znowu do Olivareza.

Syreny na górze oznajmiły przybycie von Manteuffla. Tłum poruszył się, jakgdyby ulegając naciskowi wichru.

Knox i Olivarez nie przestawali rozmawiać po cichu. Gdy lotnicy, wracający z raidu na Londyn, lądowali po drugiej stronie hangarów, nikt nie poruszył się, ale wszystkie twarze zwróciły się w kierunku oświetlonej przestrzeni, gdzie za chwilę ukazać się miał Manteuffel, wychodząc z ciemności, otaczających hangary. Miało się wrażenie, że każdy z lotników na wyspie powstrzymuje oddech.

(D. c. n.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

Piłkarstwo polskie na dobrej drodze

Owocne obrady sejmika piłkarskiego

Ostatnie walne zgromadzenie PZPN. było może pierwszem zgromadzeniem, które od czasu rozłamu przyniosło w efekcie nie tylko szereg doniosłych uchwał, ale które stało na bardzo wysokim poziomie. Trzy były sprawy, ok. których ześrodkowywało się szerokie zainteresowanie opinji sportowej: **zmiana systemu rozgrywek, zniesienie autonomji sędziowskiej i karencja.**

Pierwsza sprawa zmobilizowała najtęższe siły obu zwalczających się obozów. Po stronie Ligi widzieliśmy płk. Dra **Żołędziowskiego,** inż. **Sosnowskiego,** inż. **Rosenstocka,** Dra **Obrubańskiego** i Dyr. **Konopkę.** Po drugiej stronie walczyli do upadłego o dobrą sprawę: płk. **Glabisz, Dr. Michałowicz** i podpisany. I trzeba przyznać, że gdyby nie nieszczęsna sprawa **Naprzodu,** PZPN miałby po swojej stronie Śląsk, a wtedy wynik głosowania nad zniesieniem Ligi, wyglądałby dla tej ostatniej sromotnie. Tymczasem utrzymał się — jak wiadomo — zmodyfikowany wniosek Krakowa. Liga powinna wystawić — jak powiedziano w prywatnej rozmowie p. **Przeworskiemu,** sędziemu zawodów Naprzód — W. K. S. Wilno, pomnik na intencję uratowania Ligi od rozwiązania... Dla sprawiedliwości należy atoli nadmienić, że poziom dyskusji, sposób podejścia do problemu, tak ze strony przedstawicieli Ligi jak i okręgów, oraz PZPN, w sprawie zniesienia Ligi, był niezwykle wysoki i nacechowany obustronną troską o przyszłe losy naszego piłkarstwa. Mówi o tem jednomyślnie cała prasa i to dowodzi wartości ludzi, którzy w tej sprawie zabierali głos.

Kwestja zniesienia autonomji sędziowskiej wywołała żywe zainteresowanie. Zagrożeni w swym stanie posiadania sędziowie na gwałt kaptowali zwolenników. Nie tylko że ich kilku przyjechało z innych miast, ale na samem zebraniu uwijali się od delegatów do delegatów, usiłując ich skaptować dla swojej sprawy. Mieli nawet ze sobą niektórych członków zarządu PZPN. Spotkała ich jednak niespodzianka, której nie przewidywali. Po zreferowaniu sprawy przez podpisanego, który w godzinnem przemówieniu opierając się na druzgocącym materjale wykazywał słabe strony obecnego ustroju organizacyjnego sędziów piłkarskich, nikt nie zabrał głosu. Wybrano natomiast komisję, która przedłożyła znane już wnioski. I trzeba spokojnie przyznać, że powołanie do życia komisji dyscyplinarnej, w której zasiadać będą przedstawiciele OZOPN-ów i PZPN, jest znacznym sukcesem dla okręgów. Zniknie bowiem niepewność co do karania sędziów i tolerancyjne usposobienie sędziów orzekających o winie swych kolegów. Następnie, sędziowie, którym się dotąd zdawało, że na wszystko mogą sobie pozwolić, jednak będą się obawiać odpowiedzialności dyscyplinarnej, gdyż ani na chwilę nie wątpię, że komisja spełni swoje zadanie. **Byłoby pożądanem, by zarówno OZPN-y jak i OKS-y uzgodniły kandydatury przewodniczącego komisji dyscyplinarnej.** Jeśli chodzi o Kraków, to nie wątpię, że się to uda, i, że w skład tej komisji wejdą ludzie, którzy odpowiedzą swemu poważnemu zadaniu.

Trzecia sprawa, **sprawa karencji,** została również pomyślnie załatwiona. Tylko Poznań głosował za jej zniesieniem. A jeśli Warszawa wstrzymała się od głosowania, to świadczy to o tem, że jednak niektórzy działacze ligowi na terenie Warszawy, nie mogą się oduczyć nałogu kaperowania cudzego dorobku. Uważają, że pasorzytnictwo w dzisiejszych ciężkich czasach, jednak popłaca. Ale grunt, że większość okręgów z Ligą na czele, zasadniczo karencję utrzymało z małemi uzupełnieniami życiowemi. Z dalszych ważniejszych uchwał, należy wymienić, iż polecono okręgom zorganizowanie opieki lekarskiej nad zawodnikami, domagać się zniesienia zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów, zmniejszenia procentów od zawodów, Poważnym zgrzytem była kwestja **Herisza,** co do której zarząd P. Z. P. N. wzbraniał się udzielić wyjaśnień. Przyciśnięty do muru przez podpisanego, wił się zarząd PZPN jak piskorz. Kontrowersja między przewodniczącym W. G. i D. a jego zastępcą na temat tego, czy sprawa **Herisza** została przez Wydział załatwiona, czy nie, najlepiej wskazuje na to, jak zarząd PZPN. **pragnął za każdą cenę uniknąć kompromitacji wysoko postawionych osób a wmieszanych w tę przykrą i ciągnącą się jak wąż morski, sprawę kaperowania niewinnego Herisza.**

Ustalenie Katowic jako przyszłego miejsca obrad walnego zgromadzenia,— jest pięknym gestem w stronę Śląska— lecz jak słusznie podniesiono, zbyt kosztownym wydatkiem dla PZPN.

Wybory odbyły się spokojnie za wyjątkiem walki o zastępcę referenta spraw zagranicznych. Liga z całą stanowczością zwalczała kandydaturę p. **Mallowa,** godząc się na każdego innego. Mimo wszystko, p. **Mallow,** dzięki agitacyjnej mowie wygłoszonej na replikę inż. **Rosenstocka,** przez płk. **Glabisza**— uzyskał większość głosów. Sensacja było pominięcie osoby dotychczasowego sekretarza p. **Przeworskiego.** Piastowanie mandatu przewodniczącego PKS. mocno mu zepsuło szanse na godność sekretarza, którym wybrano wielce utalentowanego i wypróbowanego pracownika w osobie inż. **Merlińskiego.** Reasumując przebieg walnego zgromadzenia z zadowoleniem stwierdzamy, że spełniło ono swoje zadanie i przysłużyło się sportowi piłkarskiemu. Czy jest to oznaką upacyfikowania stosunków— okaże przyszłość.

M. Statter.

Robotnicza Akademja Sportowa

WRSKO. wspólnie z 1-szym Rob. Ośrodkiem Wych. Fiz. urządza w niedzielę dnia 11 marca o godz. 11 w sali teatru „Ateneum“ wielką „Akademję sportową“. Celem tej Akademji jest przegląd form pracy sportu robotniczego i propaganda. Program „Akademji“ w części artystyczno - sportowej przewiduje lekcje pokazową plastyki kobiet i dzieci, inscenizacje „pieśni pracy“, plastyczne, pokazowe lekcje gimnastyki męskiej — różne systemy, kilka grup, z muzyką i lekcje gimnastyki kobiet, inscenizacje sportowe, pokaz ciężkiej atletyki (zapasy, podnoszenie ciężarów), lekcja pokazowa boksu, śpiewy solowe i zbiorowe, recytacje.

Do Komitetu organizacyjnego Akademji powołani zostali tow. tow. **Notkowski, Goldfajl, Orzeł, Zajączkowski, Zurkówna, Cendrowsk.,** kierownictwo zaś całości powierzone zostało tow. **Hryniewiczowi,** z którym we wszystkich sprawach związanych z akademją należy komunikować się.

Kluby są proszone o rozpoczęcie akcji propagandowej za Akademją. Kluby, które wyrażą gotowość wystawić swoje zespoły na Akademji, proszone są o intensywne przygotowywanie się. Cena biletów: balkon gr. 50, parter gr. 75. Bilety do nabycia wcześniej w 1-szym Rob. Ośrodku W. F.

Robotnicza Reprezentacja Austrji w Warszawie

W drodze powrotnej z Łotwy robotnicza reprezentacja hokejowa Austrji zatrzymała się w Warszawie, aby w sobotę ubiegłą rozegrać towarzyskie spotkanie z robotniczą reprezentacją Warszawy. Goście przybyli do Warszawy w piątek. Niestety już wtedy prawie pewnem było, że mecz hokejowy nie dojdzie do skutku, gdyż trwające od kilku dni deszcze pozostawiły po lodzie tylko wspomnienie.

Ale, że sportowcy - robotnicy zawsze potrafią wyjść jakoś z opresji, to też i tym razem, choć z bólem zrezygnowali z meczu hokejowego i postanowili rozegrać spotkanie ping-pongowe i szachowe. Należy zaznaczyć, że w gronie towarzyszów austrjackich byli właśnie specjaliści tych gałęzi, gdyż razem z hokeistami udali się oni na Łotwę, ażeby tam zmierzyć się z towarzyszami łotewskimi (ping-pong i szachy były przewidziane w programie igrzysk zimowych C. I. N. A. — łotewskiego Z. R. S. S.).

W sobotę wieczorem, w lokalu Skry przeciwko ping-pongowej reprezentacji Austrji stanęła reprezentacja robotnicza Warszawy. Wyniki były następujące:

W grach pojedyńczych Mattl (Austrja) ulega w trzech setach Helcerowi (Warszawa) 18:21, 21:14, 16:21.

Jezierski (mistrz W.R.S.K.O. na rok 1934) bije w dwu setach **Sturma** (Austrja) 21:14, 21:19; następnie **Sturm** przegrywa w dwu setach (21:23 i 20:22) z **Helcerem** i **Mattl** w tym samym stosunku setów (5:21, 10:21) z **Jezierskim.**

Gry podwójne przyniosły również zwycięstwo Warszawie.

Błazałek II — Helcer wygrywają w dwu setach z parą Samwald — Cech, oraz Jezierski — Suchecki zwyciężają w dwu setach parę austrjacką Mattl — Sturm 21:12 i 15:21.

Jak więc widzimy reprezentacja Warszawy spisała się dzielnie, gdyż wszystkie spotkania rozstrzygnęła na swoją korzyść.

Jednocześnie tow. **Weber** (Austrja) rozgrywał spotkanie szachowe, grając przeciwko 5-ciu towarzyszom ze Skry. W rezultacie 4 spotkania wygrał, 1 zaś przegrał z tow. **Sobiszewskim.**

Z Warszawy wyjechali towarzysze austrjaccy w niedzielę.

***

Spotkania hokejowe pomiędzy reprezentacją Austrji i Łotwy zakończyły się pierwszego dnia przegraną Austrjaków 3:0, a następnego dnia zwycięstwem 3:2.

Międzynarodowy sport robotniczy w roku 1933

Rok 1933 był rokiem ataku na socjalistyczny ruch, stąd także na sport robotniczy. *Hitler* zrabował najwyższe wartości kulturalne. Najsilniejsza organizacja została zniszczona. Miljony członków niemieckich sportowców straciła międzynarodówka sportowa. *Hitler* zapomniał o tem, że właśnie socjalistyczne organizacje sportowe w Niemczech pierwsze rzuciły pomost porozumienia z innymi narodami tuż po wojnie.

Pomimo szykan i teroru

sport robotniczy rozwijał się pomyślnie w całym szeregu państw.

Zarządzony przez Międzynarodówkę

światowy dzień sportu robotniczego stał się we wszystkich krajach wielką propagandą sportowo - polityczną przeciwko faszyzmowi.

Masowe imprezy sportowe wszędzie się udawały. Dziesiątki tysięcy sportowców demonstrowało i przysięgało wierność ideałom sportowej międzynarodówki socjalistycznej.

Rozgrywano w dalszym ciągu mistrzostwa europejskie. Brały w nich udział: *Austrja, Polska, Belgja, Francja, Holandja, Łotwa, Szwajcarja, Finlandja, Danja, Norwegja, Węgry* i *Czechosłowacja.*

W roku 1934 zapadną rozstrzygnięcia.

Północne państwa były aktywne specjalnie *w lekkiej atletyce.* W tych konkurencjach *Norwedzy* okazali się największymi konkurentami *Finów.* Należy podkreślić dobry rozwój lekkiej atletyki w *Danji.*

Kolarstwo koncentrowało się przedewszystkiem w *Austrji, Belgji, Francji* i *Czechosłowacji,* przyczem biegi uliczne cieszyły się powodzeniem.

Sport motocyklowy również silnie się wzmógł.

Piłka ręczna nieco osłabła. Stało się to skutkiem odpadnięcia Niemiec. Natomiast inne gry ruchowe wzrosły na sile. Szczególnie *siatkówka.*

Gry szachowe były przedmiotem kilku międzynarodowych turniejów.

Sport zimowy cieszył się popularnością zwłaszcza nad granicą górską. *Hokej* zyskał wielu nowych zwolenników. *Jazda na nartach* stała się ulubionym sportem. W najbliższym czasie stanie się ona sportem masowym dla klasy robotniczej. Kilka związków zorganizowało specjalne zawody narciarskie.

Ciężka atletyka była bardzo aktywna. Nie tylko w północnych krajach, ale także w Austrji i na Węgrzech rozegrano zawody zapaśnicze.

Wyjazd austrjackich pływaków do Belgji, Francji i Holandji ożywił sport pływacki w tych krajach.

Gimnastycy zorganizowali w Pradze turniej trzech państw: Czechosłowacja, Niemcy i Szwajcarja. *Tutaj Niemcy uzyskali ostatnie zwycięstwo.* Rewanż między Niemcami a Szwajcarami, jaki się miał odbyć w Lipsku, został policyjnie zabroniony.

Otwarcie sezonu piłkarskiego Skry

Dnia 25 b. m. t. j. w niedzielę R. K. S. „Skra“ rozpoczęła sezon dla wszystkich sekcyj swego klubu.

Piłkarze walczyli między sobą. Drużyna pierwsza Skry pokonała drużynę drugą w stosunku 4:1 (3:1).

Projektowany mecz Warszawianka—Skra nie odbył się. We wczorajszym numerze podaliśmy mylnie (za Agencją **„Centrosport“**), że Skra przegrała z Warszawianką, zamiast, że **PWATT przegrał z Warszawianką.**

Zimowe zawody lekko-atletyczne Skry

Sekcja lekkoatletyczna RKS. „Skra“, chcąc sprawdzić w jakim stopniu trening zimowy na sali wpłynął na kondycję zawodników, urządziła w niedzielę ubiegłą zawody lekkoatletyczne, częściowo na sali, częściowo zaś już na boisku. Ilość startujących towarzyszów, wynik, oraz pokaźny zastęp nowych zawodników pozwalają przypuszczać, że w sezonie obecnym „Skra“, jak i dotąd będzie dzierżyć prymat w robotniczej lekkiej atletyce.

Wyniki były następujące:

Towarzyszki:

Kula: 1) Sawicka 7,90 m., 2) Wenclówna 7,62 m., 3) Masarewicz 6,84 m.

Skok wwyż z rozbiegu: 1) Wenclówna 1,25 m., 2) Chabierówna 1,20 m., 3) Sawicka 1,15 m.

Skok wdal z miejsca: 1) Wenclówna, 2,04, 2) Chabierówna 1,91 m., 3) Gołaszewska 1,88 m.

Skok wwyż z miejsca: 1) Malarska 0,95 m., 2) Wenclówna 0,95 m., 3) Kwaśniewska 0,80 m.

Bieg naprzełaj na dyst. 600 mtr.: 1) Kwaśniewska 2 m. 15 s., 2) Jentkowska 2 m. 15,2 s., 3) Sawicka.

Startowało 10 towarzyszek.

Wyniki męskie:

Skok wdal z miejsca: 1) Aluchna 251,5 cm., 2) Grünwald 247 cm., 3) Smosarski 240 cm.

Skok wwyż z rozbiegiem: 1) Mulak 155 cm., 2) Mellich 155 cm., 3) Borowecki 150 cm.

Skok wwyż z miejsca: 1) Mulak 125 cm., 2) Aluchna 115 cm., 3) Jabłoński 110 cm.

Pchnięcie kulą: 1) Aluchna 10,51 m., 2) Schmidt 10,46 m., 3) Orzeł 10,15 m.

Bieg naprzełaj na przestrzeni 1400 m.: 1) Michalski 4 m. 09,6 sek., 2) Ridel 4 m. 10,8 sek., 3) Sujecki.

Startowało w konkurencjach męskich 15 zawodników.

***

W najbliższą niedzielę „Skra“ urządza znowu zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych. Zapisy w sekretarjacie „Skry“, ul. Okopowa 43 — 47 codziennie w godzinach wieczorowych.

Sport robotniczy nad morzem

Otwarcie sezonu piłkarskiego w Gdyni

Rob. Klub Sport. **„Bałtyk“** rozpoczął sezon piłki nożnej w ubiegłą niedzielę w którym to dniu gościł u siebie R. K. S. **„Freie Turchenschaft Langfuhr“.** — Mecz zakończył się zwycięstwem Bałtyku 5:3.

Już w pierwszych minutach RKS. **Langfuhr** zdobył prowadzenie. W dalszych minutach utrzymał swą przewagę. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 2:1 dla Langfuhru.

W drugiej połowie miejscowi przejmują inicjatywę i mimo dobrej obrony gdańszczan udało im się przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Ogólny wynik 5:3 na korzyść Bałtyku. Po dziesięciu minutach gry zarządzona została **przerwa jednominutowa dla uczczenia pamięci poległych robotników w walce z faszyzmem w Austrji.**

Zimowa olimpjada robotnicza w Czechosłowacji

III Robotnicza Olimpjada Zimowa odbyła się ostatnio w Czechosłowacji. Dała ona dobre wyniki sportowe.

Skoki zgromadziły 3.000 widzów. **Dominowali Finowie i Austrjacy.** Poziom był wcale wysoki.

Mimo niekorzystnych warunków śniegowych osiągnięto wyniki następujące:

Bieg na 25 klm. 1) Koskelainnen (Finlandja) 1:58,31 2) Dressler (Atus Marienberg) 1.58,54 3) Salminnen (Finlandja) 2.01,56.

Bieg na 15 klm. 1) Stritzl 1.15,35 2) Skoda 1.16,57 3) Schwarzendorfer 1.17,42.

Bieg na 4 klm. z przeszkodami. 1) Fryauf 16.18, 2) Kock 16.46, 3) Skoda 17.32.

6 klm. dla kobiet. 1) Demuth Marta (Atus) 35,43. 2) Orustowa 42.31.

8 klm. bieg drużynowy. 1) Finlandja 32.01, 53.19.

8 klm. bieg drużynowy dla kobiet. 1) Atus (Reichenberg), 2) Atus (Dessnedorf).

W skokach zwyciężył Safar osiągając 47 i 48 metrów. 2) Havara 43 i 45 mtr.

6 klm. klasa starszych. 1) St. Vesely 35.31.

Zawody hokejowe pomiędzy reprezentacją Pragi a Berna zakończyły się zwycięstwem Pragi. w pierwszym dniu 8:1 a w drugim 6:3.

***

Letnia Olimpjada zgromadzi według dotychczasowych obliczeń przeszło 40 tys. gimnastyków.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI **Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.